KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 22 STYCZNIA 1933 R. Nr. 22.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

PRZEDSTAWICIELE NAUKI W SEJMIE

O PROJEKCIE OGRANICZENIA AUTONOMJI SZKOŁ WYZSZYCH.

WARSZAWA, 21.1. Projekt ustawy o szkołach akademickich, który wzbudził takie oburzenie całego polskiego świata naukowego i kulturalnego, wszedł dziś pod obrady sejmowej komisji oświatowej.

Przedstawiciele nauki w Sejmie

Zgodnie z wnioskiem Klubu Narodowego zaproszeni zostali na to posiedzenie następujący reprezentanci nauki: prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego prof. Sierpiński, prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba, rektor politechniki warszawskiej, prof. Chrzanowski i rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski. Ponadto ze strony sanacji zaproszeni zostali: profesorowie Czerny i Stefko ze Lwowa i Wałek-Czernecki z Warszawy.

Przedstawiciele nauki zajęli pierwsze ławy wielkiej sali komisji budżetowej. W chwilę po nich przybył p. minister Jędrzejewicz, w towarzystwie wiceministra ks. Żongołłowicza i zasiadł przy stole prezydjalnym. Dalsze ławy zajęli bardzo licznie posłowie, zarówno członkowie komisji oświatowej, jak i inni. Wśród posłów Klubu Narodowego jest czterech profesorów uniwersytetu: Dąbrowski, Komarnicki, Staniszkis i Wiejarski.

Po otwarciu posiedzenia zażądał głosu poseł Piotrowski z PPS. i postawił wniosek, aby dodatkowo zaprosić dla wydania opinji profesorów Estreichera i Kota z Krakowa i Marjana Zdziechowskiego z Wilna. Przewodnicząca p. Jaworska oświadczyła, że w zasadzie nie nie ma przeciwko postawieniu takiego wniosku pod głosowanie, jednak na wniosek posła Smulikowskiego z BB. głosowanie to odroczono do czasu wypowiedzenia się obecnych już profesorów.

O „zdziczeniu" młodzieży.

Pierwszy zabrał głos prezes Akademji Umiejętności, prof. Kostanecki. Zaczyna on od stwierdzenia, że zarówno w motywach do projektu rządowego, jak i w wywiadach, udzielonych przez p. ministra Jędrzejewicza, powtarza się argument, iż powodem zgłoszenia projektu były zaburzenia na uniwersytetach i zdziczenie młodzieży.

— Zarzut ten — mówi prof. Kostanecki — dotknął mnie boleśnie. Od 40 lat jestem profesorem, znam młodzież i duszę młodzieży. Wiem, że zarzut ten jest niesprawiedliwiony. Rozruchy na uniwersytetach powtarzają się zarówno zagranicą, jak i u nas. W Polsce jednak są mniej poważne, niż gdzieindziej. Zwykle w zaburzeniach tych bierze udział młodzież pierwszego roku studjów, inni zachowują się zupełnie spokojnie. Pozatem do prasy dostają się zwykle wiadomości o wybuchu rozruchów, a niewiele jest o tem, kiedy pod wpływem rektorów i profesorów następuje uspokojenie.

Wszak system Włoch faszystowskich nie jest jeszcze wypróbowany, a Rosja sowiecka chyba przykładem być nie może. Dla Akademji Umiejętności ustrój uniwersytetów nie może być obojętny, bo dotyczy całej nauki polskiej. Przez zwijanie katedr, jak tego chce projekt, może zwinąć się cała gałąź nauki.

Prof. Kostanecki obawia się restrykcji, które mogą być wydawane bez porozumienia się z senatem. Obawia się także ustawy stypendjalnej, najsumienniejszy bowiem referent w Ministerstwie nie może znać stosunków materjalnych i postępów w nauce, a pozatem nie może być innych kryterjów. Podkreśla, że przemawia solidarnie ze zdaniem senatów uniwersyteckich. Nowa ustawa niweluje całą tradycję. Gromadka tych „bojaźliwych", jak się wyraził w wywiadzie p. minister Jędrzejewicz, wynosi 800 ludzi, tych, którzy są za ustawą jest może 30, może 50-ciu.

Przemówienie prof. Sierpińskiego

Drugi zkolei przemawiał prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Sierpiński. Pyta on, jaka jest przyczyna wprowadzenia tak groźnego dla nauki i uczonych projektu. Jeżeli chodzi o obawę, że względy ekonomiczne zmuszą do znoszenia całych wydziałów, to będzie to zastrzeżone ciałom ustawodawczym, a nie pozostawione woli jednego tylko człowieka. Takie zwinięcie katedr wraz z profesorami byłoby czemś zupełnie nowem w naukowych stosunkach europejskich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Przed kilku laty został usunięty z katedry prezes rzymskiej akademji, co wywołało niesłychane oburzenie w całym świecie naukowym. Pozatem niema przykładów, usuwania profesorów z katedr.

Należy się z tem liczyć, że wszelkie ograniczenia samorządu szkół akademickich wywołałyby obniżenie poziomu tych szkół i odbiłoby się ujemnie na rozwoju nauki. To też Warszawskie Towarzystwo Naukowe na swojem walnem zgromadzeniu w dniu 15 grudnia ub. r. jednomyślnie oświadczyło się przeciwko wszystkim artykułom projektowanej ustawy, które ograniczają samorząd szkół akademickich i dają ministrowi prawo wprowadzenia w drodze administracyjnej zmian organizacyjnych i osobowych w szkołach wyższych.

Co mówił p. Balzer.

W zakończeniu prof. Sierpiński przytacza poglądy jednego z najznakomitszych uczonych, zmarłego niedawno prezesa lwowskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Oswalda Balzera.

— Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich — mówił śp. Oswald Balzer — zmierza do zupełnego uzależnienia organizacji szkół wyższych i ich działalności od każdorazowego rządu. Realizacja projektu podcięłaby najistotniejsze podstawy naszych uczelni wyższych, stałaby się grobem naukowości w Polsce, musiałaby wywołać skutki zgubne, najfatalniejsze dla całego narodu, podważyła skarb jego najcenniejszy, jego kulturę.

Słowo projektu, gdyby miało stać się ciałem, zaciążyłoby na historji naszej kultury, jako najciemniejsza plama, za którą przyszłoby nam rumienić się przed całym światem cywilizowanym. W obecnej sytuacji wydaje mi się, jako jedyne wyjście, wycofanie projektu i poczynienie w nim zasadniczych zmian, w porozumieniu z konferencją rektorów. Wszak tutaj o wielką rzecz chodzi, chodzi o przyszłość nauki polskiej.

Wschód czy zachód.

Następnie przemawiał prezes konferencji rektorów, prof. Kutrzeba. Zaznacza on, że projekt dąży do ogromnego zwiększenia uprawnień ministra, a te upawnienia i tak są duże. Pod względem budżetowym władze uniwersytetów są bardzo skrępowane, bo mogą dostać tylko to, co im budżet przyznaje. Co miesiąc trzeba składać sprawozdania z planu finansowego, wyciąg z ksiąg kredytów i wydatków budżetowych, sprawozdanie o dochodach itd.

W naukowym dziale wpływ ministra w stosunku do uniwersytetu jest bardzo znaczny. Do Ministerstwa należy nominacja profesorów, a wnioski tylko do uniwersytetów. Minister zatwierdza propozycje na profesorów honorowych, określa obowiązki profesorów, od niego zależy przedłużenie granicy ponad 65 lat.

Istnieją dwa typy społeczeństw: typ zachodni — w którym każda jednostka usamodzielnia się i myśli i wschodni — gdzie każda tylko słucha. Zdrowy i wskazany jest typ pierwszy. Źleby było, gdybyśmy my wychowywali tylko stado. Profesorom zależy na tem, ażeby zachować rząd dusz młodzieży, bo jeżeli władze administracyjne będą w to wkraczały, to o sejsie będzie łatwiej. Rektor ma posłuch i powagę. Czy jednak rektor mniejszościowy, faktycznie mianowany, będzie miał to poszanowanie? Jeżeli minister będzie mógł zamknąć uniwersytety bez porozumienia się z senatem, to w takich wypadkach młodzież rozejdzie się po kraju niezadowolona. Wielu zmarnieje, wielu będzie uprawiać agitację w kierunku radykalizmu z prawa i z lewa. W ustawie wogóle zachodzi błędne ujęcie kwestji zarówno co do pojmowania uniwersytetu, jak i wychowania państwowego młodzieży. Najlepiej by było, aby minister projekt wycofał.

Dlaczego?

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Ujejski, postawił pytanie, dlaczego projekt ukazuje tylko nieufności względem profesorów polskich. Mówca wskazuje, że nawet ustawy austrjackie dawały profesorom i studentom polskim szersze pole działania.

Nie szkodzić.

Rektor Politechniki Chrzanowski podniósł, że nie może sobie wyobrazić, ażeby wszyscy profesorowie byli egoistami, którzy nie dbają o państwo i upierają się przy dawnej ustawie tylko ze względów egoistycznych.

Rektor Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Sosnowski, wskazał, że przy tego rodzaju zabiegach powinna obowiązywać stara rzymska zasada: Przedewszystkiem nie szkodzić.

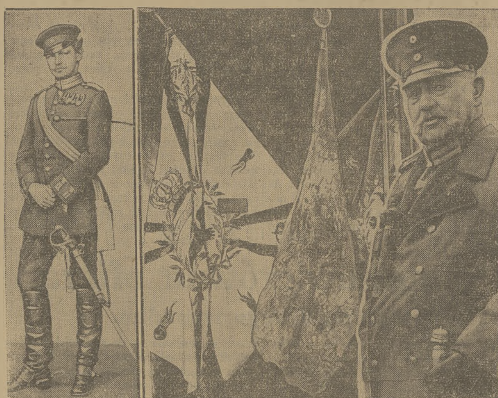
Zwolennicy projektu.

Prof. Stefko ze Lwowa dowodził, że ustawa w niczem nie będzie krępowała wolności nauki.

Prof. Czerny też ze Lwowa mówił, że mamy nowy ustrój szkolny, którego konsekwencją jest nowelizacja ustroju akademickiego.

Prof. Wałek-Czarnecki z Warszawy dowodził, że rządy absolutne stawały w obronie nauki przeciw uniwersytetom.

Po tych przemówieniach debaty odroczono do czwartku.



SZTANDAR HINDENBURGA.

Prasa francuska wyraża niezadowolenie, że francuski minister wojny wydał Niemcom sztandar niemieckiego pułku grenadjerów, w którym Hindenburg służył w czasie wojny prusko-francuskiej w r. 1871. Sztandar ten zdobyli Francuzi w czasie wojny światowej. Obecnie Hindenburg poprosił o zwrot sztandaru, oddając wzamian szablę, odebraną oficerowi francuskiemu. Prośbie tej uczyniono zadość. Na ilustracji z lewej Hindenburg jako młody oficer w wojnie prusko-francuskiej 1871 r., w środku sztandar, z prawej Hindenburg w mundurze marszałka.

PRZENIESIENIE.

WARSZAWA, 21.1. (Tel.wł.). „Nowiny Codzienne" donoszą, że dotychczasowy naczelnik wydziału politycznego mjr. Hauke Nowak ma zostać wojewodą w jednem z województw.

Dotychczasowy poseł polski w Tallinie p. Libicki ma być przeniesiony do Wiednia.

Rocznice
BISKUPÓW POLSKICH.

W r. b. przypadają następujące rocznice biskupów polskich: Ks. kardynał **Kakowski**, arcybiskup warszawski, obchodzi 20-tą rocznicę swego biskupstwa, ks. arcybiskup lwowski **Twardowski** 10-tą rocznicę otrzymania godności metropolity, ks. biskup-sufragan wileński **Michalkiewicz** 10-tą rocznicę swej sakry biskupiej.

Ks. biskup tarnowski **Wałęga** święci w b. r. 30-tą rocznicę swych **święceń kapłańskich**, a książę-metropolita krakowski ks. dr. Adam Stefan **Sapieha** i ks. biskup-sufragan sandomierski **Kubicki** obchodzą w r. b. 40-tą rocznicę sakry kapłańskiej.

70-tą rocznicę urodzin obchodzi w r. b. ks. biskup-sufragan lubelski **Jełowicki**, 60-tą ks. biskup podlaski **Przeździecki** i ks. biskup-ordynarjusz sandomierski **Jasiński**, 50-tą ks. biskup włocławski **Radoński**.

ZAMACH
NA PREMJERA MANDŻURSKIEGO.

TOKJO, 21.1. — Na premjera rządu mandżurskiego dokonano zamachu bombowego. Premjer został zabity Ambasador japoński ciężko ranny.

MROZY SILNIEJSZE
NIŻ W ROKU 1929.

WIEDEŃ, 21.1. — Z powodu zawiei śnieżnych nastąpiło opóźnienie wielu pociągów. Na dworcu kolejowym w Gracu przestały funkcjonować zwrotnice elektryczne. Burgenland jest odcięty od świata.

Meteorologowie wiedeńscy zapowiadają mrozy silniejsze może jeszcze, niż w r. 1929.

Jak wiadomo, mrozy w 1929 r. w Polsce dochodziły do 35 stopni.

Księżniczka Monaco Charlotta, córka księcia Monaco Ludwika II, zrzekła się swych praw książęcych na rzecz swego syna Reinera.

Ś. † p.

JAN NEMSZ

EMERYT P. K. P.

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 21 stycznia 1933 roku przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 23 stycznia 1933 r. o godz. 3 pp. przy ul. Lwowskiej 3. Bl. I Nr. 20 do kościoła parafjalnego w Pogoni.

Na smutne te obrzędy zapraszają

Żona, córki, synowe, synowie, zięciowie i wnuki.

Wywiad z posłem Witosem
na łamach prasy francuskiej.

PARYŻ, 21.1. Najbardziej rozpowszechniony dziennik francuski, „Petit Parisien", zamieścił wczoraj na czele rubryki zagranicznej wywiad z posłem Witosem, udostępniając w ten sposób najszerszym masom społeczeństwa francuskiego poznanie tezy polskiej w sprawie rewizji granic.

Oświadczenia Witosa uderzają zarówno szczęśliwym doborem argumentów, jak i tonem niezwykle stanowczym, ostrzegającym opinję zachodnią, żeby nie łudziła się, iż Polska wejdzie kiedykolwiek z Niemcami na temat rewizji granic.

Witos przedstawia tu opinję całego społeczeństwa polskiego, zapewniając o jego absolutnej jednomyślności, jedynej woli narodu nie dopuszczenia nawet do myśli możliwości wszczęcia jakichkolwiek układów w sprawie zmian terytorjalnych.

— Kto mówi korytarz — mówi wojna — woła Witos.

Tak energiczny ton jego wynurzeń sprawił w kuluarach izby wrażenie nadzwyczaj dodatnie wśród przyjaciół Polski, którzy poprostu z ulgą przyjęli wiadomość, że istnieje w Polsce jednolity i nie do przełamania front antyrewizyjny.

Nie należy zapominać, że „Petit Parisien" bije miljon sześćset tysięcy egzemplarzy.

Jednocześnie generał Bourgeois, senator departamentu położonego wzdłuż granicy niemieckiej, zamieszcza w „Correspondance Universelle" świetny artykuł, poświęcony Pomorzu, w którym ostrzega, że inwazja Pomorza może być dla Francji Sadową i drugim Sedanem.

Senator Bourgeois uważa sytuację obecną za wysoce niebezpieczną, przypomina konwencję, wiążące Francję z Polską, przymierze z dnia 19 lutego 1921 r., układy lokarneńskie z dnia 16 października 1925 r., zmuszające Francję do pośpieszenia Polsce z pomocą natychmiastową.

Senator alzacki kończy: Istnieje jeszcze jedna tylko szansa uratowania pokoju, mianowicie, energiczne stanowisko Francji, uderzenie pięścią w stół i gromkie oświadczenie, że jeżeli tylko jeden żołnierz niemiecki przekroczy granicę Polską, armja francuska tegoż dnia przekroczy Ren.

„Temps" również zajmuje się kampanją rewizjonistyczną Niemiec, głównie w związku z prowokacyjnemi oświadczeniami, tyczącemi się demilitaryzacji strefy nadreńskiej.

Militarystyczny ton ducha w Niemczech ogromnie niepokoi „Temps".

Redukcja długów wojennych
za koncesje w dziedzinie handlu.

LONDYN, 21.1. Zaproszenie amerykańskie, wzywające Anglję do wysłania misji do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia rokowań zarówno w sprawach długów, jak i w innych wszechświatowych zagadnieniach gospodarczych, w których Anglja i Stany Zjednoczone są wzajemnie zainteresowane, wywołało pozorne tylko zadowolenie.

Faktycznie w kołach rządowych panuje największa konsternacja, albowiem z komunikatu widać, że Ameryka uważa za ustępstwa co do spłaty długów, zażąda koncesji w dziedzinie finansowej i taryfowej. Oświadczył to zresztą wyraźnie Stimson ambasadorowi angielskiemu w Waszyngtonie po zebraniu w Białym Domu. Ustępstwa, jakich zażąda Ameryka od Anglji, będą dotyczyły: 1) powrotu Wielkiej Brytanji do złotego parytetu, 2) zniesienia ceł protekcyjnych, ustanowionych w Ottawie. Obydwa te warunki, zwłaszcza drugi, są trudne do przyjęcia. Stanowisko, zajęte przez Roosevelta i Hoovera, utrudnia również zwołanie wszechświatowej konferencji ekonomicznej, której inicjatorem jest premjer Mac Donald.

„Daily Telegraph", który jest organem wielkiego przemysłu brytyjskiego, w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wątpliwe posunięcie Ameryki", pisze m. in.:

Zadowolenie Anglji z powodu zaproszenia do rokowań będzie osłabione przez wątpliwości, jakie wywołuje druga część amerykańskiego komunikatu. Oznacza to, że Ameryka nie ustąpi w sprawie długów, dopóki nie zrobi z Anglją dobrego interesu w innych dziedzinach. O ile myślą o tem w stosunku do Wielkiej Brytanji, to zapewne projektują to samo względem Francji, Włoch i innych dłużników.

Walasiewiczówna ofiarą
nieszczęśliwego wypadku.

LWÓW, 21.1. W ub. niedzielę w południe Walasiewiczówna bez nart spiesząc na pocztę, celem nadania kilku ważnych listów, obrała krótką drogę przez tor kolejowy, przyczem potknęła się w pewnym momencie o szyny, upadła i stłukła przytem nogę tak silnie, że nie mogła się o własnych siłach podnieść. Wezwała pomocy.

Przeniesiono ją do schroniska, gdzie przybyły lekarz stwierdził zerwanie ścięgna i bardzo silny wewnętrzny upływ krwi. W międzyczasie noga słynnej biegaczki tak spuchła, że z trudem zaledwie zdołano zdjąć bucik.

W tym stanie przeleżała w domu do czwartku, poczem za poradą lekarzy zdecydowała się na wyjazd do Warszawy, celem prześwietlenia nogi i postawienia dokładnej djagnozy.

— Proszę sobie wyobrazić — powiada Walasiewiczówna — co za pech! Na Zarośląk i Howerlę wdrapałam się bez trudu, a następnie zjechałam w szybkim pędzie prawie bez upadku i dopiero na prostej drodze i w dodatku bez nart, musiałam ulec wypadkowi. Co teraz będzie ze wszystkiemi mojemi projektami, a w szczególności z udziałem w lekko-atletycznych mistrzostwach zimowych w Przemyślu?

Walasiewiczówna w dalszej rozmowie powiada, że studja w CIF zamierza skończyć, choć praca bardzo ciężka, zwłaszcza dla niej, nie znającej dokładnie języka polskiego. Z trudem opanowuje olbrzymi materjał teoretyczny. W Ameryce taki materjał byłby rozłożony na cztery lata, tu tylko na 2.

Po ukończeniu kursu Walasiewiczówna wraca do Ameryki.

30-lecie pracy naukowej
PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

W roku bieżącym upływa 30 lat pracy na polu naukowem Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dra Ignacego Mościckiego.

W związku z tem odbyła się ostatnio przedwstępna narada przedstawicieli kilku instytucyj, na której zdecydowano powołać szersze grono osób, celem utworzenia komitetu jubileuszowego, oraz omówiono wytyczne dalszej akcji, celem należytego uczczenia jubileuszu pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego.

Dowiadujemy się, że pośród zaproszonych do udziału w komitecie znajduje się szereg wybitnych uczonych, oraz przedstawicieli organizacyj i instytucyj naukowych.

Wydalenie mieszkańców
ZE STOLICY SOWIETÓW.

RYGA, 21.1. Wczoraj władze sowieckie przystąpiły do wydawania paszportów w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. Obywatele, którym zostanie odmówione prawo pobytu, muszą opuścić te miasta, oraz 100-kilometrową strefę dokoła Moskwy i Leningradu, 50-kilometrową dookoła Charkowa.

Według prowizorycznych obliczeń z Moskwy ma być wydalonych około miljona niepożądanych dla władzy sowieckiej mieszkańców.

Władze sowieckie nie ukrywają, że wysiedlenie niepożądanych elementów z głównych miast sowieckich oraz z okolic tych miast ma na celu utworzenie dookoła Moskwy, Leningradu i Charkowa t. zw. „zon bezpieczeństwa", na wypadek rozruchów chłopskich.

NA KANWIE.

Rewja sublokatorów.

Pani Rozalja H. jest wdową. Ma duże mieszkanie, złożone z 5 pokoi, a ponieważ nie znosi samotności, cztery odnajęła sublokatorom.

Ostatecznie nie przeszkadzałoby to nikomu, nie wyłączając właściciela domu p. Dawida Tancenbluma, gdyby p. Rozalja płaciła komorne. Ale w tem sęk, że nie płaci.

To co robi pan Tancenblum? Rzecz prosta oddaje sprawę do sądu, któremu p. Rozalja zmuszona była zaprezentować sublokatorów.

Przybyli karną gromadką zgodnie, świadcząc, że są najcichszym zespołem pod słońcem, aby obalić w ten sposób drugi zarzut kamienicznika, świadczącego coś wręcz odwrotnego.

Interesy swego chlebodawcy popierał w charakterze świadka dozorca domu p. Albin Noconń.

— Suplikatory pani H. to nie można powiedzieć ludzie są przyjemne, ale każden osobno, razem niedaj Bóg nikomu! Niespokój w domu i zanieczyszczenie schodów za pomocą gości robią straszne. A goście się do nich złażą całemi kupami, po co nie mogie wiedzieć. Do tej młodej paninsi przychodzi dwoch facetów. Podobnież względem niemoralności. Ale przytem nie byłem i nie moja to rzecz, tylko żal mam o to, że w pijanem widzie się pojawiają i płaczą rzewnemy łzamy na frontowych schodach niby przez sercowe zazdrość, a takżesamo spluwaczki przewracają. Ta znowuj pani starsza siostrę ma z psem. Ale żeby to był pies, takiego drania jak pięćdziesiąt trzy lata żyje na świecie, jeszcze nie widziałem. Całe schody od parteru do czwartego piętra potrafi jak to mówią zahaftować. Skąd on to bierze, nikt nie wie.

— Ten pan blendyn, kawaler jest, to mu dzieci ktoś co kwartał pod drzwi podrzuca, raz to i było z wózkiem na resorach. Ale że się zawsze wypucować potrafi, to tylko ja mam ganianie, a to do komisarjatu, a to do żłóbka. Na tego grubego małego pana marnego słowa nie powiem, porządny ma się rozumieć suplikator, bo rzadko kiedy w domu siedzi, co go wypuszczą z aresztu, to znowuj do więzienia zabierają i tak furt bez cały rok. Jedne mówią, że polityką się zajma, a drugie, że jakieści tam czeki pisać lubi. Spokojny człowiek, ino że ta policja często gęsto w nocy do niego dzwoni i wstawać muszę.

Tu dzielny dozorca raz jeszcze zaznaczył, że choć każdy z sublokatorów nie jest taki znowu zły, razem sprawiają mu sporo kłopotu.

Pełnomocnik gospodarza, powołując się na to świadectwo i zaleganie w komornem, żądał natychmiast eksmisji.

Pani H. wraz z sublokatorami twierdziła, że opinja pana Noconia jest grubo przesadzona i że inspiratorem jej jest p. Tancenblum.

Kto wie, czy nie miała racji, bo kiedy sublokatorzy urządzili w sądzie składkę i wręczyli adwokatowi gospodarza komorne za 2 miesiące, ten skargę wycofał i obiecał czekać spokojnie na resztę należności do pierwszego maja.

Ostatecznie lepszy taki lokator jak żaden, a dziś dużych mieszkań o wysokiem komornem nikt tak znowu bardzo nie łapi.

W 70-TĄ ROCZNICĘ.

Obchodząc dziś 70-tą rocznicę Powstania styczniowego, warto się zastanowić, nad zmianą stosunku społeczeństwa polskiego do tego pamiętnego wydarzenia w dziejach, narodu walczącego o wą wolność. Gdy bowiem niektóre rocznice, związane z czynami orężnemi są, jako te słupy wytyczające drogę narodowi, wskaźnikami — określającemi szlak, po którym kroczyć ma polska racja stanu, to powstanie styczniowe, będące jeszcze dwadzieścia lat temu programem działania wielu patrjotów (abstrahujemy od zagadnienia słuszności), dziś pozostałe jedynie jako wspomnienie, otoczone najwyższą czcią całego narodu. Czcią wywołaną uznaniem dla bohaterstwa, dla poświęcenia, męczeństwa, w imię najszczytniejszego ideału wolności. Spory, na temat, czy powstanie styczniowe, z punktu widzenia politycznego, potrzebne było czy nie, już nie mają znaczenia praktycznego. Mogą najwyżej dać satysfakcję spierającym się, ale czy przeważą zdania jednych, czy drugich, nie uczynią ze wspomnienia o powstaniu styczniowem owego drogowskazu, na szlaku historycznym, jak to ma miejsce ze wspomnieniami przewag orężnych Bolesława Chrobrego, Jagiełły, Władysława IV, Sobieskiego.

Nasuwa się pytanie: dlaczego?

Powstanie styczniowe było buntem przeciwko przemocy rządu carskiego nad narodem polskim. Było buntem przeciwko biurokracji rosyjskiej, klice urzędniczej, która wraz z carem przywła zczyła sobie reprezentację narodu rosyjskiego. Naród rosyjski, w 90 procentach składający się wówczas z analfabetów, nie czuł do Polski żadnej nienawiści, ani nie łaknął ziem polskich. Walka szła na śmierć i życie z carem i kliką otaczającą go, umiejętnie inspirowaną przez Niemcy. Z czasem nienawiść do „czynownika" moskiewskiego, do tych, co władzę w „Priwislańskim kraju" dzierżyli, zamieniła się na to, co Żeromski określił „chorobą na Moskala". O tem jednak, że z rdzennymi Rosjanami walki nie było, to znaczy z tymi, którzy spokojnie w głębi Rosji siedzieli, świadczą fakty serdecznej zażyłości Polaków, którzy skazani na zasłanie, z nimi współżyć musieli.

Od 15 lat Rosja zmieniła oblicze. Zniknął z powierzchni świat czynowników, który Polskę okupował. Od kilku lat zmieniły się ogromnie polityczne stosunki polsko-rosyjskie. Zapewne-bolszewikom dowierzać nie można, ale w każdym razie można stwierdzić z objektywną pewnością, że tej agresywności w stosunku do Polski, jaką żywił dawniej rząd cesarski dzisiaj niema. Agresywności w sensie imperjalistycznej zachłanności. Istnieje poważne niebezpieczeństwo pod względem agitacji charakteru społecznego, ale tej akcji zaczepnej łatwiej się przeciwstawić, aniżeli gdyby w nastawieniu polityki sowieckiej pokutowała dążność politycznego zagrabienia Polski.

Natomiast od strony granic zachodnich Polski NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO. Dążność do politycznego zgniecenia Polski, taka jaka, była za Bolesława Chrobrego pozostała i dziś. Ze strony zachodniej mamy do czynienia Z NIEPRZEJEDNANEM STANOWISKIEM OGROMNEJ WIĘKSZOŚCI NARODU NIEMIECKIEGO. Od strony wschodniej naród rosyjski, w swej większości, usposobiony jest, jeżeli nie życzliwie, jako pobratymczy naród słowiański, to obojętnie, bynajmniej nie dążąc do zagrabienia niepotrzebnych mu zupełnie dla egzystencji ziem polskich.

Z punktu widzenia politycznego, gospodarczego niema dróg krzyżujących się pomiędzy Polską i Rosją. Raczej przeciwnie, w wielu punktach drogi się schodzą.

Świadomość takiego stanu rzeczy, w szczególności w obliczu wzrastającego niebezpieczeństwa niemieckiego, ogarnia coraz większe kręgi społeczeństwa polskiego. Bardzo charakterystycznym w tej mierze był „artykuł" b. ministra Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej", w numerze noworocznym. Szczepy słowiańskie pod naporem ataku niemieckiego mimowoli muszą się zbliżać do siebie. I to jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że ekspansja niemiecka na Wschód jest groźną nietylko dla Polski, ale w tej samej mierze dla Czechosłowacji i dla Rosji.

W tak zmienionej sytuacji społecznej i politycznej stosunek społeczeństwa polskiego do powstania styczniowego musiał ulec zmianie. Powstanie styczniowe nic nie straciło na swej sile wspomnieniowej, jako wyraz płomiennego, pełnego poświęcenia patrjotyzmu, jako nieprzerwany łańcuch najwspanialszych czynów bohaterskich, godnych zawsze do naśladowania. Ilekroć będziemy wspominać rocznicę powstania — literatura, sztuka malarska, muzyczna stawiać nam będą przed oczyma wizje owych partyzantów w czamarach, konfederatkach, z dubeltówkami i kosami na sztorc osadzonymi, zbierających się w leśnych ostępach: wizje męczeńskich korowodów zdążających poprzez śnieżne białe stepy Sybiru; wreszcie straszliwy dramat na stokach Cytadeli. Ale wspomnienia te już nie będą tem czem były jeszcze do niedawna: programem poczynań politycznych, przynajmniej pewnych grup w Polsce. Rozdźwięki, które na tem tle powstawały w społeczeństwie już nie będą miały miejsca. Mogą jeszcze powstawać teoretyczne dyskusje, spory jałowe, do niczego nie prowadzące, ale w gruncie rzeczy dominować zawsze będzie uczucie hołdu dla powstańców z roku 1863 i świadomość, że polityczne niebezpieczeństwo ze strony rosyjskiej jest mniejsze, aniżeli ze strony niemieckiej.

Nad tem zjawiskiem warto się dobrze zastanowić, wspominając 70 rocznicę powstania styczniowego i prawie 70 rocznicą stworzenia przez Bismarka największej europejskiej potęgi — Zjednoczonych Niemiec.

St. Ar.

PIERWSZA PODRÓŻ NIEMIECKIEGO PANCERNIKA „DEUTSCHLAND".
Niemcy gwałtownie się zbroją na morzu. Społeczeństwo polskie powinno nie szczędzić ofiar na budowę polskiej floty wojennej. W szczególności łodzi podwodnych.

W stuletnią rocznicę zgonu
twórcy polskiego hymnu narodowego.

Dnia 18 stycznia b. r. minęło 100 lat od śmierci znanego kompozytora polskiego Michała Kleofasa księcia Ogińskiego.

M. Kl. Ogiński był członkiem starego, arystokratycznego rodu (urodził się w 1765 r.) i brał b. czynny udział w życiu politycznem Polski w czasie rozbiorów.

W czasie powstania Kościuszkowskiego brał czynny udział w ruchu zbrojnym wskutek czego po upadku powstania musiał opuścić ojczyznę.

Na emigracji pracuje dalej w duchu polskiej propagandy.

Kiedy pojawiła się na horyzoncie politycznym Europy wschodząca gwiazda Napoleona, Ogiński pokłada w wodzu francuskim nadzieję oswobodzenia Polski.

Zwrócił się nawet do Napoleona z pismem w sprawie polskiej, zaczynającej się od słów: „Obywatelu, generale, spełnij nasze życzenia i nadzieje; przywróć równowagę w Europie, oddając wolność i niepodległość narodom, które ich zostały pozbawione".

Inicjatorem tego pisma był adjutant Napoleona książe Sułkowski, któremu Napoleon po przeczytaniu pisma oświadczył: „Cóż mam mu odpowiedzeć? Cóż mu mogę obiecać? Napisz swemu współziomkowi, że *Polaków kocham i szanuję*, że rozbiór Polski był niegodziwością, która nie może się ostać, że po ukończeniu wojny w Italji podążę sam na czele Francuzów, aby zmusić Rosję do przywrócenia Polski, jednak powiedz mu również, że *Polacy nie powinni polegać na pomocy obcej, niechaj zbroją się sami*... Naród, zgnieciony przez swych sąsiadów, *może się podnieść tylko z bronią w ręku*".

Wyrazem nadziei Ogińskiego w oręż Napoleona była jego opera „Zelis i Valcour czyli Bonaparte w Kairze" napisana na cześć Napoleona. Opera ta nie była jednak nigdy wykonana.

Największą popularność uzyskał Ogiński jako muzyk swojemi 14 polonezami, które były b. rozpowszechnione i ogólnie lubiane we wszystkich krajach Europy. Polonezy te, jako najdoskonalszy wyraz polskiego tańca przed Szopenem cieszą się do dziś dnia sympatją i wzięciem.

Sprawa polskiego hymnu narodowego była do ostatnich czasów niezupełnie jasna. Tradycja twierdziła, że twórcą melodji „Jeszcze Polska" jest Ogiński, ale nie było potwierdzenia tego faktu. Dopiero w ostatnim czasie udowodniono naukowo, że tradycja ta ma swe rzeczowe dowody. (Patrz artykuł dr. St. Żetowskiego w miesięczniku „Muzyka" Nr. 98 z miesiąca grudnia 1932 r. p. t. „Jeszcze Polska — marsz czy mazurek?")

Fr. Sachse

„Sokół" organizuje
DRUŻYNY RATOWNICZE P. C. K.

Szereg gniazd „Sokoła" przystąpił do organizowania drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Drużyny takie powstają przy poszczególnych gniazdach „Sokoła" na całym terenie kraju, w szczególności zaś na terenie województw lubelskiego i białostockiego. Obecnie „Sokół" rozwija propagandę w sprawie tworzenia drużyn ratowniczych P.C.K. w dzielnicy śląskiej.

Z DNIA.

„NADZÓR POLICYJNY" I „PĘTA BIUROKRACJI".

„W obronie wolności szkół akademickich" hr. Leon Piniński, profesor i b. rektor Uniw. we Lwowie, b. namiestnik galicyjski, więc człowiek doskonale obznajmiony zarówno z wymogami nauki jak administracji państwowej, politycznie zbliżony raczej do konserwatystów pro-rządowych, m. in. pisze:

Jako powód prawdopodobny zmian proponowanych uważa się powszechnie powtarzające się niestety dość często zaburzenia studenckie... Czy jednak będzie lepiej, jeżeli powaga władz uniwersyteckich zostanie podkopana, ich dyscyplinarne sądownictwo niemal usunięte, a w miejsce tego wejdzie rodzaj stałego „nadzoru policyjnego" nad młodzieżą? Sądzę, że spowodowałoby to tylko znaczne pogorszenie stosunków...

...Rząd nasz, wstępując na drogę autokratycznego dyktatorstwa w kierowaniu szkołami akademickiemi, popełniły krok błędny i w następstwach zgubny...

Próba ujęcia nauki i kształcenia młodzieży w najwyższych zakładach w pęta scentralizowanej biurokracji musi wydać owoce jaknajgorsze.

PREZENT DLA NARZECZONEJ.

Podczas dyskusji wojskowej, która, jak donosiliśmy, odbywała się w Sejmie z pokazami, p. wiceminister Składkowski, demonstrując maski przeciwgazowe krajowego wyrobu i takież kostjumy — oświadczył, że gdy kostjumy zostaną wyrabiane masowo, będzie taki komplet tworzył miły podarunek np., narzeczonego dla narzeczonej.

Z CZEM WYSTĄPIŁ DJABLIK DRUKARSKI?

„Nowa Ziemia Lubelska" w Nr. 19 omawia mowę ministra Pierackiego. Między innemi chciała napisać, że podkreślał on zasadę „równych praw obywateli". Ale djablik drukarski przez zamianę jednej litery sprawił, że zamiast: równych — widnieje „różnych praw obywateli".

ADAM ASNYK

Po Powstaniu Styczniowem

Szkoda sejmu, co był z woli narodu
Zanim powiał zimny wicher Wschodu...
Szkoda sądów, skąd wygnani są sędzie.
Szkoda szkół, które zwijać się będzie.
Szkoda praw, które całkiem zmienili.
Szkoda ludzi, których oni zniszczyli...
Szkoda wiedzy, którą zdusić też pragną!
Szkoda kraju, który stacza się w bagno.

POKŁOSIE ANKIETY.

„JAKI ZAWÓD CHCĘ SOBIE OBRAC?"

Nadużyliśmy trochę cierpliwości naszej Młodzieży. Ale trzeba było nadesłany nam materjał dokładnie przeczytać i opracować, by była z ankiety korzyść społeczna. A to wymagało trochą czasu, zwłaszcza przy innych jeszcze zajęciach.

Zgóry trzeba powiedzieć, że ankieta nasza (gwiazdkowa) dla Młodzieży nie udała się tak, jak spodziewaliśmy się. Otrzymaliśmy bowiem na nią tylko 282 odpowiedzi, w tem 146 chłopców i 136 dziewcząt. Jeżeli jednak zważy się, że jest to pierwsza tego rodzaju ankieta nietylko w Zagłębiu ale i w Polsce, odpowiedź należy uznać jako zadawalniającą. Następne ankiety nasze, po przełamaniu pierwszych lodów będą lepsze.

Tu już można podkreślić, że odpowiedź na ankietę przesłała nam prawie że wyłącznie mniej zamożna młodzież, z czego możnaby wysnuć wniosek, że młodzież, mająca rodziców zamożniejszych, nie myśli o swej przyszłości, zdając się w tym względzie na swych rodziców. Dalszych jednak wniosków nie można stąd wyprowadzać.

W jakich zawodach nasza młodzież widzi swą przyszłość, o jakich marzy i już dziś zdradza zadatek zamiłowania, ankieta mówi o tem oczywiście częściowo, gdyż tylko nieznaczna część młodzieży wypowiedziała się, w każdym razie wymowa odpowiedzi na ankietę ilustruje tendencje i inklinacje naszej młodzieży. A oto ściśle opracowana tabela:

JAKI ZAWÓD CHCĄ SOBIE OBRAĆ	chłopcy	dziewczęta	Razem
Handel	14	20	34
Medycyna	12	19	31
Lotnictwo	21	4	25
Pedagogja	5	18	23
Ogrodownictwo	—	15	15
Inżynierja: budownictwo	13	—	13
Inżynierja: architektura	6	1	7
Inżynierja: górnictwo	3	—	3
Inżynierja: elektrotechnika	5	—	5
Marynarka	14	—	14
Literatura	8	11	19
Gospodarstwo dom.	—	8	8
Farmacja	1	12	13
Dziennikarstwo	4	1	5
Nauka	3	—	3
Wojsko	11	1	14
Inne	26	26	50
Razem	146	136	282

W powyższej tabeli nie uwzględniliśmy odpowiedzi słabych, napisanych na kolanie, jakby na odczepne, których jednak znalazło się aż 50 czyli przeszło 17%. Inne odpowiedzi są staranne naogół i przemyślane. Niektóre z nich drukujemy prawie w całości.

Tabela powyższa jest zarazem odpowiedzią na wątpliwości Z. Janikównej, uczennicy klasy VI gimn., która zapytała nas wręcz obcesowo pisząc:

„Mało zainteresowała mnie ankieta K. Z. ale zaintrygowało mnie jedno, a mianowicie, do jakich celów społecznych ma zamiar K.Z. użyć tej ankiety. Przypuszczam, że otrzymam odpowiedź na to pytanie".

Z obłoków na posadę.

Bardzo często zastanawiałam się nad tem zagadnieniem i w ciągu mojego 15-letniego istnienia miałam dużo odpowiedzi na to pytanie.

Mając siedem lat, chciałam zostać doktorem medycyny, ponieważ „bujałam" się w studencie tego wydziału. Mając lat dwanaście, odkryłam w sobie talent literacki. Wyobrażałam sobie, że wszystkie poetki pisały wyłącznie w chwilach natchnienia, a mnie „natchnienie" przychodziło prawie zawsze w nocy, kiedy rodzice nie pozwalali mi wstawać z łóżka i przelewać natchnienia na papier. Był to jednak tylko „szał literacki", minął bowiem po kilku miesiacach.

Czasem nawiedza mnie chęć zostania lotniczką. Jest to jednakże zamiar mglisty i abstrakcyjny, tylko marzenia, a nie zamiary. Wyobrażam sobie symbolicznie, że szaloną rozkoszą jest szybować w górę, w strefy wyżyn duchowych i ideału, czując w uszach szum wichru, a na twarzy pęd powietrza. Potem rekordy... sława! Pamiętam, że śmierć Żwirki i Wigury nie zniechęciła mnie, lecz przeciwnie, była mi bodźcem. Czuję, że nie stchórzyłabym przed żadnem niebezpieczeństwem.

Prócz marzeń i fikcji mam plan zupełnie realny i wyraźnie zarysowujący się w mej głowie. Po skończeniu gimnazjum wstąpię do szkoły dramatycznej. O ile okaże się, że mam talent, zostanę artystką dramatyczną i całą duszą oddam się temu zawodowi. Uważam, że estrada może dać zupełne zadowolenie, wczuwając się bowiem w przeżycia innych, łatwiej jest znieść swoje zmartwienia i zmienić tragedje życiowe na dramaty.

O ile nie okazałabym zdolności w tym kierunku, zrezygnowałabym z karjery artystycznej i skończywszy jakieś kursa handlowe, siedziałabym na jakiejś posadce i marzyłabym o lotnictwie, poezji, literaturze..

Byłabym szczęśliwa, gdyby zamiar mój w związku z karjerą artystyczną ziścił się. Osiągnęłabym bowiem zupełne zadowolenie moralne, a społeczeństwu dałabym z siebie wszystko, co jest w człowieku najlepszego, t. zn. duszę.

Pisząc jednak odpowiedź na tę ankietę, nie jestem tak naiwna, aby twierdzić bez zastrzeżeń, że moje zamiary przed ich wykonalnością nie ulegną zmianie.

TAMARA OJDANOWSKA
Sosnowiec V kl. gimn.

Handlowiec jest budowniczym państwa.

Na pytanie, jaki zawód obrałbym sobie w życiu, nie namyślając się wcale, odpowiadam: „zawód handlowca". Studjując tę gałęź wiedzy, odnoszę podwójną korzyść, gdyż niezależnie od dobrobytu, jaki mi zawód ten przeniesie, osiągam i korzyść moralną, kształcąc i rozwijając wiele cech umysłu, które są w życiu potrzebne.

Pominąwszy względy osobiste, trzeba zaznaczyć, że żyjemy w epoce konsolidowania się naszych sił państwowych. Naród i państwo nasze, po odzyskaniu ofiarami i męczeństwem odkupionej niepodległości słabe ma jeszcze fundamenty. Musimy się starać o utrzymanie naszej niezależności gospodarczej. Polska posiada niezliczone „kopalnie złota", zupełnie nietknięte. Nasze państwo, jako młode i nowoczesne, chociaż posiadające tysiącletnią tradycję, musi się stale jeszcze budować, wzmacniać swój organizm. Potrzebuje ludzi dobrze myślących, którzyby zdolni byli przyjąć na swe ramiona odpowiedzialność za pracę nad przyszłością. Takimi ludźmi są handlowcy.

Ta szczytna rola handlowca, jako budowniczego państwa, jako obrońcy przed zalewem cudzoziemczyzny przypadłaby mi w udziale. Przygotowany w tym kierunku, poświęciłbym całe swe życie handlowi polskiemu. Zawód swój pojmowałbym nie tylko jako stanowisko, dające mi dobrobyt i bogactwo, ale jako placówkę, która swą ważnością odpowiada niejako „Placówce" Prusa.

Handel polski, jak wiemy wszyscy, znajduje się przeważnie w rękach żydów, którzy swoją przebiegłością potrafili owładnąć ośrodkami przemysłowymi i źródłami dochodu, bogacąc się kosztem polskiego społeczeństwa. Zadaniem mojem byłoby wydrzeć handel za wszelką cenę z rąk żydów. Ująwszy w swe ręce przedsiębiorstwo prowadziłbym racjonalną konkurencję, zmuszając żyda do zrezygnowania z dotychczasowego zajęcia. Po zawładnięciu głównymi ośrodkami handlu i przemysłu, wolne miejsca zapełniłbym ludźmi o odpowiednich kwalifikacjach fachowych. Polakami. Jako handlowiec starałbym się utrzymać kontakt z zagranicą, szukać nowych rynków zbytu, aby tylko handel polski postawić na jaknajwyższym poziomie.

Budując w ten sposób przyszłość gospodarczą Polski, stajemy się nietylko ludźmi, którym zawód daje pełnię zadowolenia osobistego, ale i budowniczymi Państwa Polskiego.

HENRYK ZUCHOWICZ
Olkusz, Mickiewicza 11.

Zyć spokojnie i we względnym dobrobycie.

Chcę być lekarzem, bynajmniej nie dlatego, żeby być „dobroczyńcą ludzkości", bo jeżeli będę dobrym fachowcem, to tem samem będę ludzi wspomagał, lecz dlatego, że ten zawód, jak mi się zdaje, będzie odpowiadał mojej naturze.

Wyższych aspiracji nie mam, przeciwnie, rozumiem swe obowiązki obywatela i jednostki względem społeczeństwa. Chcę żyć spokojnie i we względnym dobrobycie, żeby móc zająć się pracą społeczną, pozatem mieć trochę wolnego czasu na przyjemność lub odpoczynek. To właśnie da mi zawód lekarza.

Jestem trochę wygodnicki, lecz trudno, zresztą połączę piękne z pożytecznym.

Sądzę, że za dużo jest obecnie ludzi, których marzeniem jest zostać sławnymi uczonymi, wynalazcami, ministrami, lub innemi wielkościami, a za mało takich, którzyby chcieli ograniczyć się do stanowiska pszczół-robotnic, spełniających ze zrozumieniem przypadającą im pracę, co zdaje się nie jest dodatniem objawem w społeczeństwie.

B. HERMANOWSKI
Sosnowiec — VIII kl. gimn.

Marzę, by zostać marynarzem.

Już od paru lat marzę o tem, aby zostać marynarzem. Po skończeniu gimnazjum chciałbym koniecznie dostać się do szkoły morskiej i tam wykształcić się na marynarza. Czytając wiele o podróżach i przygodach sławnych podróżników, chciałbym iść ich śladami, aby poznać świat. Przytem pociąga mnie bezmiar wód oceanu, urok nowych krajów i różnych ludzi. Największą zaś sprawiłoby mi przyjemność zmaganie się z tytanem, jakim jest żywioł wody. Chciałbym jako oficer polskiej marynarki przyczynić się do jej sławy, a w razie potrzeby bronić własną piersią i krwią wybrzeży Rzeczypospolitej.

JANUSZ HERMANOWSKI
Sosnowiec — V kl. gimn.

Najprędzej iść na praktykę.

Miną szkolne lata i nadejdzie chwila, gdy każdy z nas musi obrać sobie jakiś zawód, który dałby mu utrzymanie na całe życie. Tatuś pracuje na kopalni jako maszynista, zarabia bardzo mało, w domu ma liczną rodzinę i wszystkim musi dać utrzymanie. Więc ja nie mogę myśleć o dalszej nauce, bo i któżby za naukę płacił, jeżeli ledwie możemy wyżyć.

Stosownie do tego chciałby zostać rzemieślnikiem. Wiem, że w zawodzie tym czeka mnie ciężka praca, ale bez pracy niema chleba. Dlatego chciałbym jak najprędzej iść na praktykę, a potem zarobić na kawałek chleba, a co najważniejsze, chciałbym pomóc rodzicom, bo któż da im utrzymanie, któż da im odpoczynek po tylu latach pracy!

BIEDAK DJONIZY
Sosnowiec — Podjazdowa 5.

Lekarz - kobieta.

Tak często starsi mówią nam, młodym panienkom, że nie mamy żadnych wyższych ideałów życiowych, żadnych celów, do których dążyć chcemy z całą wytrwałością, że jedynem naszem zajęciem i celem to zabawy, stroje, „flirt"...

A jednak my — „nieszczęśliwe" oczernione istoty mamy swoje cele i ideały.

Chcąc być doktorem medycyny. Piękny to zawód! Choć bardzo męczący i wymagający wiele sił nietylko fizycznych, ale i duchowych, a zarazem wymagający wiele poświęcenia! Każdy lekarz musi być silny duchem, bo ileż razy wypadnie mu leczyć nietylko ciało, ale i duszę pacjenta. Ileż odwagi i poświęcenia musi posiadać lekarz, gdy wypadnie mu leczyć pacjenta z bardzo niebezpiecznej i zaraźliwej choroby. Lekarz — to cichy bohater.

O jakże niewypowiedzianem szczęściem jest stoczyć zwycięski bój ze straszliwym wrogiem człowieka — chorobą. Będę lekarzem! Chcę nim być.

Leczyć będę tych najbiedniejszych, którym brak wszystkiego... pożywienia, odzienia i opieki... Boli mnie straszna nędza materjalna i moralna naszego proletarjatu. Ten ciemny lud trzeba podnieść, uszlachetnić, pokazać mu to, co najpiękniejsze na świecie: miłość bliźniego. Bo naród może być wielki tylko wtedy, gdy cały — od najwyższych zaszczytami do tych biedaków-czuje i myśli jednakowo, pięknie i szlachetnie. A ogromne pole do działania ma tu właśnie prócz nauczyciela lekarz. A szczególnie lekarz-kobieta. Ona, znając lepiej niż mężczyzna psychikę ludzką i intuicją kobiecą wyczuwając ją, równocześnie posiada moc kojenia ran duszy i więcej może zdziałać niż mężczyzna. Ona wraz z nauczycielem leczy dusze i ciało człowieka, uczy i uszlachetnia. Dlatego właśnie chcę być lekarzem. A ponieważ „chcieć to móc", więc muszę!

Przezwyciężę wszystkie przeszkody (a jest ich wiele) i będę! I wtedy będę mogła oddać się tej mojej ukochanej pracy!

MARJA BOGDAŃSKA
Saturn — VI kl. gimn.

Na szlakach Żwirki.

Poza handlem, który budzi wśród naszej młodzieży wielkie zainteresowanie, młode marzenia snują się na powietrznych szlakach. Z wielu odpowiedzi widzimy, jak ogromne wrażenie wywołała śmierć śp. Żwirki i Wigury.

I tak np. Marjan Medyński (IV kl. gimn.) pisze:

Byłem już w moich marzeniach dorożkarzem, a potem szoferem. Pierwszem bowiem zwierzęciem, jakiem bardziej zainteresowałem się, był koń, a pierwszą maszyną — samochód.

Ponieważ walka wraz z postępem techniki przenosi się w powietrze, chciałbym dlatego zostać lotnikiem, by na skrzydłach, jak wielki orzeł, czuwać nad całością granic Ojczyzny. A w czasie pokoju chciałbym tak, jak kpt. Orliński, jak śp. por. Żwirko i inż. Wigura, rozsławiać imię Polski na międzynarodowych zawodach.

Lub jak Amundsen chciałbym odbywać na samolocie niebezpieczne (koniecznie niebezpieczne — przyp. red.) podróże w kraju podbiegunowe i sławą opromieniać imię Polski na polu nauki.

O zawodzie i sławie lotnika marzy również Witold Hermanowski (VI kl. gimn.):

...Idąc zatem śladem Idzikowskiego, Kubali i niezapomnianego Żwirki chciałbym otoczyć aureolą sławy moją Ojczyznę i być jej chlubą. Pragnę bronić zbrojnie granic Rzplitej, czuwać nad jej honorem i jeszcze większe kiedyś osiągnąć zwycięstwo, a przynajmniej dorównać Żwirce bohaterstwem.

Marzenia literackie.

A oto na dawnych i na nowych szlakach literatury i poezji gotowe do lotu młode pióra! Dajmy wprzód głos młodziutki niewieście, Dance Kucharskiej (V kl. gimn):

...Tłucze się mi po głowie jedna uparta myśl i twarz rozjaśnia się nagle. Już wiem! Wybiorę sobie zawód, krzepiący dobrem słowem, będę pisała książki, lecz nie takie o podróżach (szkoda, bo najciekawsze — przyp. red.), a o zabawach, przeznaczone nie dla dziewczynek, strojnych w falbanki i koronki i nie dla chłopców, grymaszących przy obiedzie. Moje książki będą ciche, skromne, niepozorne, a pisać w nich będę o samych biedakach. Opowiem w nich o roztropnej Zosi i wesołym Józku, o tem, że chociaż w połatanych porciętach i o pustym żołądku nie dawali pogrążać się w rozpaczy rodzicom i różne urządzali figle, by ich rozweselić.

Teraz ma głos wyniosła i świadoma swej misji poezja, a mianowicie Józef Marjan Płonka (pseud. Harcerski). Zaczyna się od zetknięcia się gorącej poezji z lodowatą rzeczywistością. Konflikt odwieczny!

... Gdym w szkole na podobne pytanie odpisał, że chcę być poetą, to nauczyciel polskiego (kierownik!) powiedział mi: Chyba ci brak piątej klepki w głowie, że w dzisiejszych tak ciężkich czasach chcesz zostać poetą. Śmiali się również zemnie koledzy, bo oni chcieliby być sportowcami, aktorami filmowymi, miljonerami lub oficerami, a nie jakimś tam poetą. Ale ja mimo to marzę od dzieciństwa tylko o tem, by zostać poetą. Jak i kiedy zrodziło się to pragnienie, nie wiem, zdaje się, że już od dziecka mam tę iskierkę bożą, którą zwę talentem poetyckim.

Potem Józef Marjan Płonka kreśli poniekąd swój życiorys, nie czekając, jak go kto inny kiedyś napisze opowiada, jak się dowiedział o poetach, jak ku czci Słowackiego postanowił latem nosić kołnierz wykładany, a na dowód, że jest poetą przesyła kilka wierszy, jak n. p.:

Trzy panny chcą jednego,
jeden chodzi w ich dom
i one, zgodne w gustach,
za meżulka go chcą

albo:

Raniutko sobie wstałem,
na spacer idę ulicą,
gdy ludzi nigdzie niema,
a lampy jeszcze świecą.

Gdyby to nie szedł przyszły wieszcz, tylko ktoś inny, nikt by nawet oczywiście nie zwrócił uwagi na ten samotny spacerek.

Inny wierszyk dobry:

WOLNOMYŚLICIEL
(autentyczne)

Nie wierzył w Boga, [illegible]
od wiary odwodził,
ale nosił amulet
i do wróżki chodził.

Ale naogół ten nauczyciel (kierownik!) miał wiele racji.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej).

POKŁOSIE ANKIETY.

„Jaki zawód chcę sobie obrać"?

(Dokończenie ze strony 4-ej)

Jak to na wojence.

Jakoś zawód wojskowy nie przypada do gustu dzisiejszej młodzieży. Może dlatego, że tak czy owak każdy musi być żołnierzem. Z pośród odpowiedzi jest jednak kilka b. rozumnych na temat zawodu wojskowego. Przytaczamy jedną z nich, **Jerzego Pachelskiego** (oczywiście w skrócie):

Dziś kiedy wśród szarych mundurów zacząłem rozróżniać różne działy pracy, kiedy zrozumiałem cały ten skomplikowany mechanizm, jakim jest armja, kiedy dowiedziałem się, jak różnorodne są jej części, jak choć każda w innej dziedzinie, ku jednemu zmierza celowi, dziś dopiero zastanowiłem się, w jakiej dziedzinie wojskowości chcę pracować dla dobra Ojczyzny. Przyjrzałem się wszystkiem, a spojrzawszy sobie w serce i w duszę, twardo odpowiedziałem:

— Będę pracował jako chemik wojskowy!

Dlaczego? Bo najstraszniejszą bronią współczesnych armij, bronią groźną nietylko dla szeregów przeciwnika, ale przedewszystkiem dla narodu stojącego po przeciwnej stronie frontu, będzie broń chemiczna.

Tkwi w tej odpowiedzi zrozumienie, że każda wojna jest bezlitosna i że trzeba sobie spojrzeć głęboko w duszę i w serce przed decyzją, która musi być spokojna i również bezlitosna. Wojna to wojna! — jednem słowem.

Praktyczny pomysł.

Ucieszyło nas bardzo, że nasze dziewczęta myślą nietylko o handlu, o pedagogji, medycynie, farmacji, ale i ogrodnictwie i gospodarstwie domowem.

I tak **Krysia Pawłowska** pisze m. i.:

...Chcę się poświęcić ogrodnictwu nietylko z powodu zamiłowania w tym kierunku, ale i z chęci podniesienia stanu ogrodnictwa w Polsce. Niepodobna przecież, żebyśmy zawsze sprowadzali nasiona różnych kwiatów i warzyw z Holandji, Francji i innych krajów.

Poświęciwszy się ogrodnictwu, będę się starała zaradzić temu stanowi przez udoskonalenie działu kwiatowego i warzywniczego do tego stopnia, by żaden Polak nie potrzebował uciekać się do sprowadzania z zagranicy flancy czy nasion, by mógł je nabyć w Polsce.

Postanowiłam również stoczyć walkę z właścicielami wielu majątków i większych ogrodów, gdzie niema sadów. Zapewne, że o wiele łatwiej kupić owoce czy kwiaty w sklepie, niż je samemu hodować, sądzę jednak, że byłby to wstyd dla Polaków, gdybyśmy nie podnieśli z upadku naszych sadów.

— Inna odpowiedź autorki, która prosi o nieujawnienie swego nazwiska a tylko pseudonim „Pani domu" — pisze krótko i węzłowato:

Chcę mieć dom, rozumnie urządzoną kuchnię i przynajmniej troje dzieci, które wychowam na zdrowych i rozumnych obywateli państwa. Wszystko się zrobi!

Coś dla K. Z.

Wszystkie odpowiedzi mówią o celach wzniosłych i praktycznych, o zamiarach i postanowieniach, widzianych w perspektywie społecznej czy osobistej, ale znalazła się jedna odpowiedź dla nas, dla „Kurjera Zachodniego", a mianowicie milutki list Reginy Chmielewskiej (Sosnowiec, Robotnicza 18), która pisze:

Chciałabym być cenzorem, żeby „Kurjer Zachodni" nie był nigdy konfiskowany.

To się nazywa — mieć serce!

NAGRODY.

Nagród wyznaczyliśmy tylko 30, gdyż inne odpowiedzi na nie nie zasługują i byłoby lekkomyślnością nagradzać coś, co na nagrodę nie zasługuje. Zato nagrody wyznaczamy po 2 książki z cyklu „Boje polskie", po które należy się zgłosić do administracji K.Z. w Sosnowcu i do filji w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu, dopiero **30 stycznia br.** Nagrody otrzymają:

Regina Chmielewska (oczywiście), „Vulpes" z Dąbrowy, Krysia Pawłowska, „Pani domu" z Grodźca, B. Gałęziowski, Jerzy Pachelski, Krysia Ziemska, Tadeusz Rutkowski, Elżbieta Cichowska, Marja Bogdańska, Stefan Parysek, Zofja Hermanowska, Jerzy Lis, Zdz. Walczakówna, Jerzy Rayski, Antoni Gallot, Władka Smyczkówna, Zdzisław Szyszkowski, Helena Rogalewiczówna, Danka Kucharska, J. M. Płonka, Bogumiła Michalska, Witold Hermanowski, Marjan Medyński, Janusz Hermanowski, Henryk Żuchowicz, B. Hermanowski, Biedak Djonizy, Tamara Ojdanowska, Halina Fratczakówna, Barbara Butkowska, Jur Włóczykij, Ryszard Dalder, Józef Kiszka, Narcyz (Zawiercie), Jerzy Krawczyński, Wincenty Tabaka, Krystyna Czechówna, Zenon Bugaj, Czesław Żółtowski, Jerzy Kaczkowski, Helena Gałęziowska, Zdzisław Bantnicki, Marjan Hycki, Stefanja Czarna, Adela Herinżanka, Frania Krzesiwo, E. Płatkówna, Zenia Berezówna, Tadeusz Zenczykowski.

Ankieta dzieci.

Ankieta dzieci na temat: „Cobym zrobił (ła), gdybym miał (ła) złotych 20" — jest w opracowaniu, a ponieważ nastręcza b. wiele pracy, rezultat jej ogłosimy dnia 2 lutego r. b.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW NA BIEDNYCH TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

śnieżka w lawinę się przeobraża,
Bo nasz Kanonik już skały podważa.
Lecz moc lawiny w śniegu masie leży,
By ją poruszyć bijem jak należy
W Wandę Dzierzbicką i Marję Pirszłową
Zawiadowczynię i Dyrektorową.
Do licznych prac swych niech i tę dorzucą
I śnieżki w masy szeroko rozrzucą.
Za lokatorskie to rymowanie
Ćwierku cierpliwy — przebacz nam, Panie,
Złotych piętnaście na głodnych już ślemy
Lecz rymów robić więcej nie będziemy.

EDWARDOSTWO STRĄCZYŃSCY.

Niema nic ważniejszego ponad ludzkie zdrowie,
To też jestem obarczony troską i mam kłopot na głowie,
Przeto miłej Pani Marji D. odpowiedź spóźniona.
Właśnie z braku czasu jest usprawiedliwiona
Doceniając również miłosierdzie innych.
Pociągam do odpowiedzialności winnych
Przesyłając kulę śnieżną do Zagórza
Skieruję ją do D-rowej Gosiewskiej podwórza.

ZAMIEŃSKI.

I ja również w kolejce Pań
Wpłacam swoją dań
Lecz pragnąc powiększyć łańcuch śnieżny
Aby pomnożyć zasób pieniężny
Instytucji miłosierdzia ludzkiego
Uderzam śnieżką w D-ra Suchodolskiego
i Starzyńskiego.

WANDA ZAMIEŃSKA.

Wpłacają 5 zł. D-rostwo Zamieńscy.

Moja śnieżyczka niedaleko pada,
Trafiając w komin Huty Milowice —
Tam ją dyrektor p. Stankiewicz nada,
By puścić dalej via Sosnowiec.

BR. WIECZORKIEWICZOWA.
3 zł. składam.

Za zaproszenie na bridża dziękuję,
Lecz między nami brak d-ra Falińskiego;
Ja w niego szlemem tym samym celuję,
Boć to nie wypada grać nam bez niego.

J. WIECZORKIEWICZ.
3 zł. składam.

Zanim rzucona we mnie przez Szanowną Panią Mrokowską śnieżna kula doleciała do nas przez szerokość ulicy, rozsypała się na drobne śnieżki. Zbieram je skrzętnie i odrzucam zkolei w rozmaite strony. Więc najpierw trafiam w Panią Doktorową Januszewiczową, potem w dawnego kolegę — Pana Doktora Bentkowskiego i Pana Profesora Fijałkowskiego. A resztę śnieżnych okruchów rzucam w najmilszą czwórkę: Basię, Elizkę, Marcinka i Anulka. Załączam zł. 2.

J. CHOMENTOWSKA.

Pani Mrokowskiej śnieżkę podejmuję i odrzucam ją w stronę p. Dyr. Jadwigi Lipskiej, p. rejentowej Raykowskiej i p. Wincentyny Zarzyckiej.

Jednocześnie składam zł. 5 na Tow. św. Wincentego a Paulo.

A. GOSTOMSKA.

Ze śnieżnych płatków ulepioną kulę
Rzucam w Sąsiadkę i proszę Ją czule
Wiedząc, że serce ją ciepłem ogrzeje,
Niech prędko rzuca zanim nie stopnieje.

Zaatakowawszy Panią Wandę Kossuthową rzucam następnie pociski w Dr. Zawadzkiego i Dr. Witkowskiego.

Przy niniejszym załączam złotych trzy.

WŁ. BORKOWA.

To nie amor łukiem rozsiewa swe strzały,
Nie huczą armaty, nie grzmią samopały,
To na łamach „Kurjera" świszczą kule śnieżne
Co się w postać realną obrócą pieniężną.
Z wojny na dowcipy wyrastają krocie
Znać, że Zagłębianom nie brak na ochocie
Rzucam śnieżką pięciozłotową
w pp. inżynierowe B. Kraupową, E. Ciszewską, M. Witwińską i E. Bijasiewiczową.

ZDZISŁAWA JACYNICZOWA.

Otrzymałam od Wiktora
Uderzam w Marjana,
Bo szczodrość pp. Jagiełłowiczów
Wszystkim dobrze znana.
A więc... p. Marjanie — bacz, niech śnieżka nie stanie.

Rzucam także swój śniegowy pocisk w sympatyczne mi panie: J. Ringman, S. Truszkowską i Zielezińską.

Załączam zł. 3 (trzy).

W. REGULSKA-MUSIAŁOWA.

Wezwanie Pana Dyrektora Korneckiego podejmuję, ale do licznego szeregu naszych poetów w żaden sposób nie dam się wciągnąć. Jako wykup od tego obowiązku składam zł. 3 i posyłam śnieżkę do Pani Doktor. S. Szwarcbartowej i pp. inż. Witwińskich.

A. TRAWIŃSKA.

Trafiony w samo serce kulą Forellego
Staję się uczestnikiem turnieju śnieżnego
I dziesięć ślę złotówek — a gdy na mnie pora
Kieruję moją śnieżkę w Lipskiego Juniora.

BOROWSKI.

Podnoszę śnieżkę, rzuconą przez sąsiadkę („sąsiedzka przysługa") Panią Redaktorową Wandę Arnoldową i odrzucam ją na „cudze" podwórko, zapraszając do najbliższego tanga P. P. Stanisławę Dąbrowską i Sabinę Maziarską.

ANTONI SOKOLSKI
(wpłata zł. 5).

Śnieżką Pani Dyrektorowej Korneckiej „strzelam" w Panią Dyrektorową Marję Raźniewską ze Saturna i Panią Aleksandrę Wolińską.

ANTONI SOKOLSKI
(wpłata zł. 5).

Nic dziwnego, że cios zwrócony w moją stronę był celny, bo rzucony mistrzowską ręką P. Dra Trawińskiego, której wybitna zręczność ogólnie jest znana! Składając zł. 5.— pozwalam sobie odrzucić kulę śnieżną w kierunku pań: inż. Eugenji Ciszewskiej i dyr. Marji Raźniewskiej z Saturna. Lecz że przysłowie powiada: „kobiety nie bij nawet kwiatem", przeto zwracam się również do p. sędziego Wiesława Jana Rajkowskiego, aby biorąc moją winę na swe barki — zechciał pochwycić w locie śnieżny pocisk!

BOLESŁAW MAKOWSKI.

Ks. Kanonik śnieżną kulkę
Rzuca nawet w Ostrą Górkę
I trafia w człowieka skromnego
Do lepszych rymów niezdolnego.
Aby jednak wezwaniu uczynić zadość
I najbiedniejszym sprawić prawdziwą radość
Przeznaczam zł. 20.— na ten piękny cel
I odrzucam śnieżną kulkę dalej, het!
By w doktorowa Kopp i Romana Wojcika mocno uderzyła
I ofiary dla biednych znacznie powiększyła.

JAN ZAJGLER.

Że nerwy moje są w ciągłej udręce
Ciężko jest skleić mi wierszyk naprędce.
Żeś mnie zaczepił „Rychłosiu" kochany,
Przez swych przyjaciół wielce szanowany,
Przeto też biję śnieżką Czechowskiego
Władka, oraz sąsiada p. Gruszczyńskiego,
Obok pułkownik, przezacny Ostrowski
Nie śmię pominąć!

WASZ DRUH SZELIGOWSKI.
załącza 2 zł.

Ledwie ze snu obudzony, już zostałem ugodzony,
Kula „Wujcia" śnieżką zwaną, białym śniegiem osypaną,
Odbijam ją raźno przecie, bo więcej jest na tym świecie —
Serc litosnych, kiesek pełnych, aby mogły wspomódz biednych.
Walę więc w pana R. Hertesa, choć u niego licha kiesa.
Następnie WWp. Bolcia Kruczkowskiego i Stefcia Jędrzejewskiego.
A że śnieżka śnieg sprowadza, więc zabawa w pełni,
więc niechże się nie obraża i mecenas Koenig.

A następnie:

WWp. Wyżykowski, Maniuś Szelest, Geniu Nowakowski no i znany w naszym Zagłębiu filantrop Lwowski, kończąc jednocześnie rym Częstochowski.

JULJAN WRÓBLEWSKI.

Przy niniejszym wpłacam zł. 5.

ZIMA W BESKIDACH.

KRONIKA TYGODNIOWA.

CI, KTÓRZY JESZCZE ZOSTALI.

Siedemdziesiąt lat temu w zaśnieżony dzień styczniowy poszli do powstania.

W ramach siedmiu dziesiątków lat mieści się świadome męskie życie dwóch pokoleń. Jedno z nich walczyło w powstaniu styczniowem, następne po nim podniosło bunt przeciw Moskwie w r. 1905. Pokolenie to częściowo już usunęło się w cień zasłużonego odpoczynku, jako smętnego przywileju starości, a częściowo kończy swe wysługi wobec społeczności. Do głosu doszło już trzecie pokolenie, niemal powojenne, trzeźwe o świetnie rozwiniętem poczuciu rzeczywistości. Pokolenie to, pozbawione romantyzmu, patrząc na Polskę niepodległą oczyma rozsądnych gospodarzy i wychowujące się w odmiennych warunkach, choć oceni bohaterstwo powstańców z 1863 r., niema już możności odczucia nastrojów, w których garstka źle uzbrojonych wojowników rzuciła się na najpotężniejsze państwo w Europie. Tylko ci, których twardy los zmusza do buntu, zdolni są do wspaniałych szaleństw. Pokoleniu wolnemu godzi się rządzić spokojną rozwagą i pogłębioną świadomością swego dostojeństwa we własnem państwie.

Nigdy pewnie w historji Polski w granicach siedemdziesięciu lat nie zarysowały się tak głęboko różnice między pokoleniem dziadów i wnuków jak w latach od 1863 do 1933 r. Różnice te dowodzą olbrzymiego wpływu warunków politycznych na psychikę narodu i nawet na kształtowanie się charakteru jednostki.

Kto przeżył panowanie dwu pokoleń i widział dwukrotne bezowocne walki o wyzwolenie, ten już tyle dźwiga krzyżyków na swych pochylonych barkach, że nie ma dość siły, aby się z trzeciem pokoleniem cieszyć wolnością i uczcić siedemdziesiątą rocznicę własnych czynów wojennych. A jest tych staruszków w Sosnowcu jeszcze trzech: pp. Walenty Polakowski, Ignacy Kaczmarski i Kazimierz Kowalski. Tyle przynajmniej zdołałem zebrać adresów ze źródła miarodajnego w tym względzie.

Pan Walenty Polakowski, mieszkający przy ul. 1 Maja, ma blisko lat 91 i od dłuższego już czasu niedomaga. Gdy się ma tyle lat i długo nie wychodzi z domu, ludzie wtedy zapominają o człowieku. Jedna tylko córka i zięć i wnukowie dbają o staruszka, inni zapomnieli. Pytam się na podwórzu, gdzie mieszka p. Polakowski. Nikt nie zna takiego nazwiska, bo córka nosi nazwisko męża. Długo debatowali sąsiedzi, którzy od wielu lat mieszkają w tym domu, nim naresżcie wskazali mi mieszkanie. Pan Polakowski przywitał mnie z uśmiechem, podniósłszy się z trudnością na łóżku, a przecież jeszcze trzy lata temu tańczył oberka na weselu wnuczki. Głośno, bo staruszek nie dosłyszy, pytam o dawne czasy. Staruszek wciąż się uśmiecha i daje odpowiedź, urywającą się w połowie zdania, bo pamięć nie dopisuje. A przecież mógłby p. Polakowski opowiedzieć, jak mając około lat 20, przystał w Łęczyckiem do oddziału Junga. Jak po powstaniu siedział w więzieniu, jak dzięki staraniom okolicznego obywatelstwa i młodemu wiekowi został wypuszczony na wolność. Mógłby opowiedzieć, jak pewnego razu, uciekając przed Moskalami, wpadł do przydrożnej karczmy, gdzie akurat odbywała się chłopska zabawa i objąwszy w pół pierwszą z brzegu dziewoję, począł tańczyć i w ten sposób udało mu się uniknąć rąk goniących go kozaków.

Dobrze się jeszcze nagół trzyma pan Ignacy Kaczmarski. Jeszcze w czwartek był w P. K. U. po bilet wolnej jazdy do Warszawy na zjazd weteranów z racji 70 rocznicy wybuchu powstania. Ale już w piątek czuł się gorzej i zrezygnował z wyjazdu.

Pan Kaczmarski już dźwiga przeszło dziewięć krzyżyków. Służył w ułanach i bił się pod Nowosolnią, pod Dobrą, pod Sikawą i pod Cyrusową Wolą w oddziale Grabowskiego.

W maleńkiem swem mieszkanku przy ul. Florjańskiej w obecności drugiej już żony opowiada pan Kaczmarski dzieje swego udziału w powstaniu, a przedewszystkiem jak to było pod ową Cyrusową Wolą. Tam pan Kaczmarski uratował niemal z rąk Moskali sztandar powstańców, tam pod nim konia zabito, po tej też bitwie mianował go Grabowski porucznikiem. Był p. Kaczmarski ranny w nogę, co do dziś po 70 latach daje mu się boleśnie we znaki. Ze swoim oddziałem był pod Żarkami, gdzie wzięto cały oddział rosyjski do niewoli.

Opowiedział mi też p. Kaczmarski ciekawą przygodę. Dowódca kazał mu zanieść depeszę do pobliskiego dworu, gdzie znajdował się skład broni. Rozkaz był taki, że gdyby po drodze napotkał Moskali, miał depeszę połknąć. Rzeczywiście Kaczmarski spotkał oddział kozaków. Na pytanie, dokąd tak pędzi, sprytny posłaniec odparł, że biegnie za gołębiami, akurat bowiem trzeba trafu leciały w stronę dworu gołębie. Tak oto Kaczmarski kozaków wywiódł w pole i depeszę doręczył.

Po powstaniu zrobiono na p. Kaczmarskiego doniesienie do władz rosyjskich, które nakazały sołtysowi w Kołacinie, gdzie mieszkała rodzina p. K., dostarczyć go do Rogowa. Sołtys z chłopami wykonał rozkaz i zawiózł związanego powstańca do Rogowa, ale tam chłopi zeznali, że Kaczmarski był nie w powstaniu, lecz na praktyce we dworze w Tymiance. Wobec tego nie zrobiono mu krzywdy, ale do wojny światowej zmuszony był milczeć o swym udziale w powstaniu i to do tego stopnia, że nawet jego pierwsza żona nie wiedziała, że wyszła zamąż za powstańca.

Trzeci weteran powstania p. Kazimierz Kowalski mieszka na Pogoni przy ulicy Pustej w jednym maleńkim pokoiku. Jest zupełnie samotny i schorowany. Już nie rocznica wybuchu powstania, ale choroba (rozedma płuc) jest dla niego sprawą najaktualniejszą i najchętniej mówiłby o swoich dolegliwościach. Do powstania poszedł, mając lat 17, dziś ma 87 lat. Był w oddziale Bończy. Brał udział w bitwie w Pińczowskiem. Ze wspomnieniem o walkach powstańczych skojarzyła się pamięć o złym ogrodniku we dworze w powiecie Radomskowskim. Przez tego to ogrodnika, uciekł chłopak ze dworu i przystał do powstańców.

Między zdarzeniami 1863 r. a dniem dzisiejszym legły grube nawarstwienia codziennych małych ludzkich kłopotów, osobistych dramatów i radości. Dla nas młodych rok 1863 jest skończonym i wyraźnie rysującym się rozdziałem historji, a dla dziewięćdziesięcioletnich staruszków jest on również osobistą przygodą młodości i dlatego szczegóły walk powstańczych wydają się chwilami w ich opowiadaniach zwierzeniami z ich życia prywatnego.

Ma to swój przedziwny urok. Historja wtedy schodzi z koturnów i następuje, że tak powiem po boyowsku, jej obronzowienie.

Mimo to, a może właśnie dlatego składamy dziś hołd starcom, którzy w młodości swej poszli w bój o wolność Polski.

Cześć im! K. Ć—rk.

Ze spółdzielni spoż. „Zgoda“ NA PIASKACH.

Od szeregu lat troską członków oraz władz spółdzielni było wybudowanie własnego domu, gdzie koncentrowałaby się praca kulturalna i oświatowa z dziedziny kooperacji. Ponieważ spółdzielnia odczuwała brak własnego kapitału, przeto członkowie na walnem zgromadzeniu zgodzili się na podwyższenie swoich udziałów z 1 do 10. Tym sposobem uzyskano z udziałów około 70.000 zł. Wobec takiego zrozumienia członków i całkowitego poparcia, zarząd wraz z radą nadzorczą postanowili w dniu 16 lutego rb. przystąpić do budowy własnego domu. Do komitetu wykonawczego powołano pp. Wolffa, Gornikiewicza, Ciemniewskiego, Kałandyka i Oppicha.

Przyznać należy, że komitet obowiązki swe wykonał sumiennie, gdyż wciągu niespełna 5 miesięcy dom został wykończony i przekazany zarządowi. W dniu 17 grudnia r. ub. odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu, przy udziale przedstawicieli rady okręgowej, władz spółdzielni oraz licznie zebranych członków i sympatyków.

Niechaj owoc tej pracy będzie symbolem i przykładem dla innych i oby to wielkie dzieło prowadzili z wiarą ku większej idei spółdzielczej. Wspomniany dom projektował i utrzymywał nadzór p. inż. Laubitz.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 23 bm. prof. Fr. Rzadkowski — „Żegluga transatlantycka“. We wtorek 24 bm. prof. J. Staśko — „Wędrówki po Starej Anglji“ z ilustracjami. W środę 25 bm. prof. St. Piotrowski — „Grobowiec Tut-Emch-Amuna“. W czwartek 26 bm. prof. inż. J. Szydłowski — „Sposoby walki z kryzysem“. W piątek 27 bm. prof. dr. W. Wyspiański — „Jak widzą zwierzęta“ z ilustracją. W sobotę 28 bm. inż. L. Berbecki — „Szkicowe ujęcie oświaty i kultury w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“. Początek pogadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne.

× OPŁATEK W SMP. W ROGOŻNIKU. W ub. niedzielę w SMP. żeńskiem, odbył się tradycyjny opłatek i choinka. Uroczystość zaszczycili swą obecnością: ks. prałat B. Pieńkowski, ks. Niedzielski założyciel i patron Stowarzyszenia, oraz p. doktorostwo Karczowie. Zagaił powyższą uroczystość i podniosłe okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prałat Pieńkowski, zachęcając do dalszej owocnej pracy. Po odśpiewaniu kilku kolend przy świetle choinki uroczystość zakończono.

× PRZEGLĄD GÓRNICZO-HUTNICZY. Ostatni (12) nr. organu Stow. polskich inżynierów górniczych i hutniczych zawiera treść następującą: IV zjazd Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Dr. Z. Rozen: „O minerałach i skałach odkrytych w wolnej Polsce“. Inż. J. Kuhl: „Współczesne metody badania kruszców“. Inż. Andrzej Bolewski: „Studjum nad ogólną teorją wzbogacania rud wielomineralnych“. Inż. M. Kwaśniewicz: „Przyczynek do teorji powstania górnośląskich rud cynkowo-ołowianych“. Inż. W. Cybulski: „Badania lontów prochowych pod przybitką z gliny“. Inż. Z. Bielski: „Niezwykła kopalnia ropy w Niemczech“. B. M.: „Uwagi o obecnej sytuacji przemysłu węglowego w Polsce na tle danych za III kwartał r. 1932“. Życie Stowarzyszeniowe. Przegląd czasopism i wydawnictw z działu górniczego, hutniczego, gospodarczego i działu prawniczego. Drobne wiadomości. Sprostowania. Statystyka.

× INTELIGENCJA MAŁP CZŁEKOKSZTAŁTNYCH. Profesor Witold Wyspiański, prezes Tow. im. Kopernika oddział w Sosnowcu, wygłosi odczyt na powyższy temat w sali Związku naucz. polsk. (Deblińska 13, parter) dzisiaj w niedzielę o godz. 11. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Niedziela

Dziś Wincentego
Jutro Zaśl. NMP.
Wschód słońca 7 m. 57.
Zachód „ 16 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Braterstwo ludów.
PALACE: Komenda serc.
EDEN: Romans z porucznikiem

BĘDZIN

NOWOŚCI: Romanse cygańskie.
ŚWIATOWID: Człowiek małpa.

DĄBROWA

WANDA: Pod fałszywą flagą. Igllo. Rewja na scenie.
SEZAM: Roma Express.
ARS: Człowiek małpa.

ZAWIERCIE

STELLA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
ARLEKIN: Greta Garbo jako Anna Christie.

× ZE STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W POGONI. We wtorek dnia 24 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 39 (dawn. Pow. Kasa chorych) odbędzie się zebranie członkiń, na które najserdeczniej zapraszamy wszystkie panie nienależące dotychczas do Stowarzyszenia, aby swą drobną stałą opłatą lub pracą dopomogły ulżyć doli najbiedniejszym. — Zarząd.

× NA CELE „CARITASU“ Związku instytucyj opiekuńczych i Stowarzyszeń dobroczynnych djecezji częstochowskiej oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu 3 Maja 20 złożyli wzamian powinszowań noworocznych: Gwarectwo hr. Renard zł. 50, pp. Palusińscy zł. 6; po zł. 5 pp.: Mierzyńscy, dr. Bekkerowie, B. Galińscy; po zł. 3: inż. Smogorzewski, dyr. gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej; firma Metalurgja zł. 2.50, B. Błotniewski zł. 2. St. Lazar zł. 1, sąd pracy zł. 1.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „MURZYN WARSZAWSKI“, komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego. Koncertowa gra artystów, dowcipne djalogi i zabawne sytuacje, składają się na ciekawe i godne ujrzenia widowiska.

Dziś w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 po cenach zwykłych od 90 gr. do 3.59 zł. — poraz drugi ukaże się świetna komedja Verneul'a p.t. „RADOŚĆ KOCHANIA“ z gościnnym występem Janiny Piaskowskiej, utalentowanej, pełnej wdzięku, subtelności i elegancji artystki. Na wczorajszej premjerze publiczność nagradzała szczeremi oklaskami zarówno ciekawą i finezyjną sztukę, jak i grę sympatycznego gościa.

W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1-ej i od 3 popoł.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek 24 b.m. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „RADOŚĆ KOCHANIA“ z udziałem p. Piaskowskiej.

W środę 25 b.m. — po cenach popularnych — „RADOŚĆ KOCHANIA“ z udziałem p. Piaskowskiej.

Teatr Polski w Katowicach

NIEDZIELNE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „NOC SYLWESTROWA“.

Dzisiaj dnia 22 b.m. o godz. 16 popoł. brawurowa komedja karnawałowa p.t. „Noc Sylwestrowa“. Z uwagi na duże zainteresowanie się szerokich mas publiczności, dyr. teatru daje to przedstawienie po cenach najniższych.

KUPIEC WENECKI“.

Jak już donosiliśmy premjera z niecierpliwością oczekiwanej wiekopomnej sztuki Szekspira „Kupiec Wenecki“ ujrzy światło teatralnej w środę dnia 25 b.m. o godz. 20 wieczorem. Realizacja tego pięknego dzieła w ujęciu reżyserskim p. Biesiadeckiego, oraz dekoracyjnym art. malarza p. Węgrzyna będzie niewątpliwie rewelacją na scenie teatru polskiego.

W przygotowaniu również komedja Rzyńskiego „Lekkomyślna siostra“ oraz bojowa sztuka „Artyści“.

Repertuar

Niedziela dnia 22 — „Noc Sylwestrowa“.
Niedziela dnia 22 bm. — „Panna Flute“.
Wtorek dnia 24 bm. — „Omal nie noc poślubna“ przed. popularne o godz. 20.
Środa dnia 25 bm. — „Kupiec wenecki“.
Piątek dnia 27 bm. — „Kupiec wenecki“.
Sobota dnia 28 bm. — „Pod zarządem przymusowym“.
Wtorek dnia 31 bm.— „Noc Sylwestrowa“.
Środa dnia 1 lutego — „Lekkomyślna siostra“.

Cztery noce spędziła w grobie

Makabryczna historja w Mrzygłodzie.

We wsi Mrzygłód, pow. Zawierciańskiego mieszka rodzina Z. Wypadek, jaki tam zaszedł, może śmiało służyć za temat do sensacyjnego romansu. We wsi tej słynęła ze swej urody 22-letnia Anielka. I wszystko może byłoby dobrze, gdyby nie to, że dziewczynę tę uważano ogólnie za anormalną. Rodzice Anielki mieli z tego powodu moc przykrości i nieprzyjemności. Córce ich pomimo dozoru jaki na nią rozciągnięto, udawało się nieraz zmylić czujność rodziny i zbiec z domu. Wypadki takie zdarzały się często. Anielka ulatniała się i wszelki ślad po niej ginął.

Taki to wypadek zdarzył się w ostatnich dniach. Niewiadomo czemu to przypisać, czy nieuwadze rodziców, czy też sprytowi dziewczyny, dość, że Anielka przepadła nagle, jak kamień w wodę. Minął dzień, drugi — **córka nie wracała.** Zaniepokojeni i strwożeni rodzice zaczęli czynić gorączkowe poszukiwania za zaginioną. Wszystko naprózno. A skoro upłynęło jeszcze dwa dni, a córka nie wracała, rozpacz rodziców nie miała granic. Domysłom nie było końca. Jedni mówili, że Anielka **popełniła samobójstwo**, inni, że **się utopiła.** Rodzice Anielki widząc, że usiłowania odnalezienia ich córki spełzły na niczem godzili się już z losem. Aż tu nagle zaszedł sensacyjny zwrot.

Syn ich 13-letni Józef nie mogąc pogodzić się z myślą o stracie ukochanej siostry, począł czynić poszukiwania na własną rękę. Wiedząc, że Anielka lubiła często odwiedzać cmentarz, udał się tam pewnego razu, mając nadzieję, że może spotka siostrę. Uwagę jego zwrócił stary, nadgryziony przez ząb czasu grób, w którym **kilkanaście lat temu pochowano księdza.** Ciekawy chłopak widząc, że w ścianie grobu znajduje się otwór, włożył tam głowę, **chcąc zobaczyć, co się wewnątrz grobu znajduje.**

Nagle **krzyknął przeraźliwie.** Chciał uciec, lecz **coś go mocno trzymało za głowę.** Włosy zjeżyły się, myśli przeleciały błyskawicą przez głowę: duch! Szarpnął się raz, drugi — napróżno! Wreszcie ochłonąwszy nieco ze strachu szepnął:

— Poco mnie trzymosz? Puść mnie!

I o dziwo, duch puścił. Józek, czując, że jest wolny, wziął nogi za pas i zmiatał jak zając. Wystraszony, wylękły, drżący i blady opowiedział w domu swą niezwykłą przygodę. Wieść ta podawana z ust do ust rozbiegła się lotem błyskawicy.

Zaintrygowani rodzice postawili rzecz całą zbadać. W towarzystwie kilkunastu osób udano się na cmentarz. Jeden z odważniejszych zajrzał do grobu i wykrzyknął ze zdumienia. **W grobie siedziała Anielka.**

Jak się okazało, przyszła ona na cmentarz, a widząc otwór w grobie, postanowiła tam wejść. Wejść było łatwo, wyjść trudniej! Ponieważ grób był głęboki **nie mogła w żaden sposób wydostać się z niego.** Zziębniętą, głodną i w gorączce przeniesiono ją do domu. Zdawało się, że Anielka umrze, lecz dzięki troskliwej opiece uratowano ją.

Jak ze słów jej wynika, spędziła ona w grobie **4 dni**, tj. od soboty do środy. Opowiada, że nie mając żadnej nadziei wydostania się z grobu, **spała przez cztery dni w trumnie. Weszła do grobu, gdyż chciała zobaczyć księdza, jak wygląda i czy ma brodę.** Rozczarowała się jednak, gdyż, jak mówiła, ksiądz brody nie miał, a tylko... **buty i książkę do nabożeństwa.**

Mówi, że jak spała aniołowie stawiali jej bańki. Widocznie chłód nocy zimowej **musiał jej bardzo dokuczać** i stąd to mniemanie. Życie swe Anielka zawdzięcza tylko temu, że grób był głęboki, **dzięki czemu nie było tam bardzo zimno,** dlatego tylko nie zmarła. Na temat tej niezwykłej przygody anormalnej dziewczyny krążą po wsi najrozmaitsze domysły i przypuszczenia. Rzeczywiście niezwykła i niecodzienna przygoda.

DZIECI NA NARTACH.

Od blasku śniegu chronią specjalne okulary. Pierwsze — śmielszej natury, pełne radości. Drugie — nie ma jeszcze zaufania do nart. Widać z buzi.

KĄCIK DLA PAŃ.

ORYGINALNY KOSTJUM NARCIARSKI

Kurtka z epoletami i spodnie golfowe z czarnej, impregnowanej gabardiny. Białe guziki, biały pasek, pończochy, rękawiczki. Oczywiście... strój damski.

Plan gospodarki miejskiej w Czeladzi

w roku 1933-34.

Przed trzema dniami rada przyboczna w Czeladzi uchwaliła preliminarz budżetowy na rok 1933-34, który cyfrowo przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne przewidziano w sumie **290.345.04 zł.** I tak administracja pochłonie 78.719,71, na co składa się uposażenie członków magistratu (komisarz), personel etatowy i kontraktowy, przybory biurowe, koszta lokomocji i djety. Jeżeli się weźmie jeszcze wydatki osobowe, które umieszczono w innych pozycjach, wyniosą one prawie 30% całej sumy budżetowej. W administracji utrzymano również pozycję: wybory do Rady miejskiej, gdzie figuruje suma 1 zł. Świadczy to o pewności, a może tylko pobożnem życzeniu obecnych władz komisarskich błogiego trwania „na stanowisku" jeszcze cały roczek. Mimo wyraźnego nakazu województwa radni Szwajcer, Gawron i Miodyński uchwalili bez żadnego sprzeciwu podwyższoną pensję komisarzowi do 800 zł. miesięcznie. Mieści się w tem także **dodatek reprezentacyjny 20%, uchwalony jak za najlepszych czasów.**

W dziale II przewidziano 300 zł. na zahipotekowanie majątku miejskiego, a na spłatę długów przeznaczono 25.435 zł. Na drogi i place publiczne — 17.584,64 zł. Oświata pochłonie 45.581,25 zł., kultura i sztuka 1500 zł., zdrowie publiczne — 19.516,24 zł. Opieka społeczna 71.583,16 zł. W tym dziale największe pozycje stanowią leczenie ubogich — 35.000 zł., oraz utrzymanie sierocińca — 13.100 zł. Na bezpieczeństwo publiczne — 19.434,72 zł.

To są ważniejsze wydatki zwyczajne, które mają pokryć dochody z rzeźni 13.150 zł. (w ub. roku rzeźnia dała tylko 12.000 zł.), widocznie więc magistrat liczy na ogólną poprawę sytuacji. Z amortyzacji wodociągów ma wpłynąć 17.280 zł., udział w państw. podatkach dochodowym i od lokali ma dać 132.000 zł. Dodatki do państwowego podatku 125.873,50 zł., samoistny podatek — 9.800 zł., oraz podatek wojskowy — 6000 zł.

Poraz pierwszy magistrat liczy na wpływ podatku wojskowego, który mają płacić ci, którzy nie służyli w wojsku.

Według tego zestawienia dochody zwyczajne przewyższają wydatki o 17.000 zł., które mają być użyte na spłatę długów.

Pozatem magistrat liczy na ściągnięcie z kopalń 64.000 zł. podatku węglowego, z którego chce 12.000 zł. zużyć na rozbudowę wodociągu, 4000 zł. Weinzihernowi — ratę należną za budowę sejmikowej ulicy Bytomskiej, 3910 zł. za budowę kanałów, pomiary i plany rozbudowy — 25.050 zł., spłata należności za przebudówkę szkolną — 8000 zł., ogrodzenie parku — 8.500 zł., autopompa — 3.730 zł., rata za sierocińiec — 1758 zł., za plan schodów kościelnych arch. Wąsowi — 5000 zł. i udział w budowie gmachu strażackiego 3000 zł.

Wyliczone jednak wydatki nadzwyczajne są przysłowiowem budowaniem zamków na lodzie, kryzys bowiem i ograniczenie pracy w kopalniach, czego już jesteśmy świadkami, może zawieść te nadzieje.

Preliminarz, aczkolwiek w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym zestawiony jest w mniejszej sumie ogólnej o 60 tysięcy zł., nie można uważać za realny. Zestawiony on został bowiem na planie gospodarki 1932-33 r. i dopiero koniec roku i zamknięcie budżetowe da faktyczny obraz wpływów. A żeby tylko rok bieżący pod względem gospodarczym podobny był do roku ubiegłego! Lecz może być gorzej.

Kilka danych

O MAŁO ZNANEJ INSTYTUCYJ.

Jedną z mało znanych instytucyj na terenie Zagłębia, o której istnieniu i działalności nie wiedzą szersze sfery ludności, jest Stowarzyszenie dozoru kotłów, mające siedzibę w Dąbrowie. Placówka ta powstała w 1912 r., a zadaniem jej jest nadzór nad wszelkiego rodzaju kotłami parowymi. Początkowo działalność Stow. obejmowała trzy powiaty, tj. Będziński, Olkuski i Częstochowski. W r. 1923 zasięg Stow. objął całe województwo Kieleckie. Kierownictwo tego okręgu spoczywa w rękach p. inż. Piotra Gęcy. W r. 1912 na terenie działalności Stow. było około 700 kotłów, obecnie zaś jest ich 2528, z czego 1878 w ruchu, 650 nieczynnych. Kotły są wszelkiego rodzaju od 1 do 700 mtr. kw. powierzchni ogrzewalnej i ogrzewane są różnem paliwem, nie wyłączając trocin i torfu. Widocznie nadzór nad kotłami musi być dobry, gdyż wypadki eksplozji kotłów parowych są bardzo rzadkie.

× **NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU TEATRÓW ŚWIETLNYCH.** W tych dniach odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie Związku teatrów świetlnych na województwo Śląskie i Kieleckie. Na zebraniu tem dokonano również wyboru nowych władz. Wybrano na prezesa p. Franciszka Kiedronia jednogłośnie przez aklamację, na wiceprezesów inż. Sunderland, p. Schmidt; do zarządu weszli pp. Klyta Jan, Felis, dr. Flaschen, płk. Ostrowski, Binder Maks, A. Braunschweig, Rosenberg i Piżyc. Do komisji rewizyjnej pp.: Gajda, Jarża i Marcinkowski. Do komisji rozjemczej pp.: Klima, Tomaszewski, Biernat i Mrozek.

× **POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.** W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, poświęcone omówieniu preliminarza budżetowego na 1933-34 r.

× **OPŁATEK NA SATURNIE.** Związek hallerczyków, „Praca Polska" i Koło górników na Saturnie urządzają w niedzielę 22 bm. tj. dzisiaj o godz. 16 we własnym lokalu (dom noclegowy) wspólny opłatek dla członków organizacyj.

× **ZE STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NOWYM SIELCU.** W nadchodzący wtorek tj. 24 bm. o godz. 4 popoł. na plebanji Nowy Sielec odbędzie się zebranie członkiń Stowarzyszenia. Sprawy ważne. O liczne przybycie uprzejmie prosi zarząd.

× **„DAR NARODOWY 3 MAJA".** Zgodnie z prośbą Zjednoczenia polskich Towarzystw oświatowych w Warszawie, Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło trzem organizacjom zezwolenia na urządzenie w czasie od 3 do 9 maja rb. zbiórki publicznej p. n. „Dar Narodowy 3 Maja". Na obszarze m. st. Warszawy oraz województw Warszawskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Białostockiego, Wołyńskiego, Poleskiego i Nowogródzkiego — zbiórkę przeprowadzać będzie Polska Macierz Szkolna w Warszawie, na obszarze województwa Wileńskiego — Polska Macierz Szkolna ziem wschodnich w Wilnie, wreszcie na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego, oraz na Górnym Śląsku — Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny — 3, płonica — 12, błonica — 3 (1 zgon), odra — **7**, krztusiec — **4**, grużlica — **4**, jaglica — **4**. Mieszkań odkażono — **10**.

Koło przyjaciół

HARCERSTWA NA SATURNIE.

W piątek, dnia 19 stycznia w sali bibljotecznej Klubu na Saturnie odbyło się pod przewodnictwem prezesa miejscowego Koła, p. Bolesława Jankowskiego ogólne Zebranie Koła przyjaciół harcerstwa na Saturnie. Protokół prowadził p. Władysław Przewoźniak. Sprawozdania z poszczególnych prac w drużynach wypadły bardzo dodatnio, V-ta drużyna męska otrzymała w roku 1932 cały szereg pierwszych nagród na zawodach Chorągwi, Hufca i innych. Poza normalnem życiem harcerskiem w drużynie męskiej prowadzone są warsztaty mechaniczne pod fachowem kierownictwem i w ten sposób harcerze trochę zarobkują. Budżet na rok 1933 przewidziany w dochodach sumą zł. 900.—, z czego postanowiono wydatkować na obozy letnie dla V-tej drużyny męskiej zł. 350. — a dla drużyny żeńskiej im. Królowej Jadwigi zł. 150, pozatem postanowiono zakupić dla drużyny żeńskiej namiot i saperki. Pozostałość po opłaceniu rejestracji i pogłównego postanowiono wydatkować na bieżące potrzeby drużyn.

Obecnie Koło przyjaciół harcerstwa na Saturnie rozporządza większą sumą na cel harcerstwa i pracę ma znacznie ułatwioną, dzięki bardzo życzliwemu poparciu dyrekcji Towarzystwa „Saturn", co należy na tem miejscu z wdzięcznością zaznaczyć.

Po wyrażeniu żalu z powodu likwidacji Oddziału w Sosnowcu i dokonaniu wyborów, uzupełniających do Zarządu Koła Przyjaciół, oraz delegatów na Zjazd Oddziału w Sosnowcu i na Walny Zjazd Z. H. P. w Katowicach, zebranie zakończono.

× **BAL NAD BALE.** Jak się dowiadujemy, ruchliwy zarząd klubu motocyklistów w Dąbrowie krząta się nad urządzeniem imprezy, która ma dać uczestnikom wiele radości i zadowolenia, a wynik finansowy pozwoli przyjść z pomocą dzieciom bezrobotnych. Słowem, będzie połączenie przyjemnego z pożytecznem. Imprezą tą będzie bal w salach resursy w Dąbrowie w dniu 1 lutego rb. Organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby nie była to przeciętna, szablonowa, o sztucznym nastroju zabawa, lecz żeby każdemu uczestnikowi dać maksimum prawdziwej radości i zadowolenia. W tym celu przygotowuje się istną powódź atrakcyj i niespodzianek, których narazie nie można jeszcze zdradzać. Orkiestra np. będzie taka, jakiej na żadnym jeszcze balu nie było. Pozatem wiadomo ogólnie, iż na balach klubu motocyklistów bywa tylko doborowe towarzystwo, to też zgóry wiadomo, że i zapowiadany bal ma zapewnione powodzenie.

× **RADA PRZYBOCZNA W SOSNOWCU.** W czwartek dnia 26 bm. o godz. 19 m. 45 w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu z posiedzenia rady przybocznej w dniu 15 grudnia ub. r., sprawa dodatku komunalnego dla pracowników miejskich na rok 1933-34, rozpatrzenie budżetu na rok 1938-34.

× **KTÓRZY SYNOWIE CHŁOPSCY PŁACĄ PODATEK WOJSKOWY?** Min. spraw wewn. wyjaśniło, że syn gospodarza wiejskiego, o ile sam nie posiada własnego gospodarstwa i pracuje u ojca na jego utrzymaniu, obowiązany jest sam zapłacić podatek wojskowy; ojciec nie ma tego obowiązku. W razie nieściągalności podatek winien być umorzony lub zaliczony do zaległości czynnych, a egzekwowany od podatnika, gdy zdobędzie on własne środki utrzymania.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA LUTY.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, sarny kozy (od 16-go lutego), łanie jeleni i danieli (od 16 lutego), zające-szaraki, zające-bielaki (od 15 lutego), niedźwiedzie, rysie, borsuki, głuszcze-koguty, cietrzewie-kury (w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie indyki samice, ptak krukowane i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), oraz żbiki (od 15 lutego).

× **GDZIE MOŻNA W DĄBROWIE SANECZKOWAĆ?** Zaledwie spadł trochę większy śnieg, do Redakcji napływają listy z Dąbrowy, dlaczego Magistrat, wzorem lat ubiegłych, nie umożliwi dziatwie saneczkowania przez zamknięcie ul. 3 Maja dla ruchu kołowego w godzinach popołudniowych. Jak się okazuje, ul. 3 Maja jest na górnym odcinku tak zniszczona, że saneczkowanie połączone byłoby z niebezpieczeństwem, nie chcąc jednak pozbawiać dziatwy tak miłej rozrywki, do saneczkowania przeznaczono ul. Sienkiewicza i jeżeli tylko śnieg się utrzyma, to w tych dniach ruch kołowy zostanie tam w godzinach popołudniowych wstrzymany i dziatwa będzie mogła dowoli używać saneczkowania.

Wichr świszcze, chłoszcze... tnie biczem po twarzy,
Z ciemnej północy grozi śmiercią bladą.
Mają dom własny, gdzie się ogień żarzy,
Dom tak daleko... we mgle... Czy dojadą?

Polował na zające

a upolował człowieka...

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę 25-letniego Władysława Walczucha, mieszkańca wsi Grabowa, gm. Rokitno Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na osobie Józefa Tokarskiego, zamieszkałego w Ogrodzieńcu.

Było to 12 października 1932 roku. Drogą, prowadzącą przez las wracał od młynarza ze wsi Centorja Józef Tokarski w towarzystwie dwóch przyjaciół: Karola Bergera i Władysława Dziurskiego. W lesie natknęli się oni na trzech nieznanych osobników. Uwagę ich zwróciło, że dwóch z nich **posiadało strzelby myśliwskie,** natomiast trzeci z osobników **dwa upolowane zające.** Tokarski domyślając się, że są to prawdopodobnie kłusownicy, zwrócił się do nich i zapytał **kto im pozwolił polować na zające?** W odpowiedzi na to jeden z kłusowników widząc, że został złapany na gorącym uczynku, w obawie przed grożącą mu karą **podniósł strzelbę i wypalił do Tokarskiego,** raniąc uciekającego śrutem w głowę pośladek, udo i biodro.

Wszczęte natychmiastowe poszukiwania nie dały rezultatów. Na ślad kłusowników nie natrafiono. Dopiero w toku dochodzenia i na podstawie podanego rysopisu przez Tokarskiego i dwóch jego współtowarzyszy, wyszło na jaw, że są to prawdopodobnie znani kłusownicy: **Władysław Dyba i Władysław Walczuch.** W zatrzymanych osobnikach Berger i Dziurski rozpoznali owych uzbrojonych osobników, przyczem wskazali na Walczucha, jako tego, którzy strzelił do Tokarskiego. Tokarski rozpoznał jedynie Walczucha.

Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu Walczucha rewizji znaleziono u niego **schowaną pojedynkę.** Na śledztwie oskarżony do winy się nie przyznał. Na rozprawie Walczuch nie przyznał się do posiadania broni, tłumacząc się, że nigdy nie polował, a na czynione mu zarzuty, że **strzelał do Tokarskiego dawał wykrętne odpowiedzi.** Mówił, że tragicznego dnia był pod lasem, lecz kopał tam kartofle.

Na rozprawę powołano kilkunastu świadków, z których kilku z nich wskazało na Walczucha, jako znanego i niepoprawnego kłusownika. Sąd po odczytaniu świadectwa lekarskiego, stwierdzającego na ciele Tokarskiego kilka ran, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go **na rok więzienia.**

Zabójstwo w Ogrodzieńcu

w trakcie odpędzania złodziei drzewa.

W nocy na 20 bm. stróże cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, pełniąc nocną służbę na terenie fabryki, usłyszeli podejrzane szmery przy parkanie okalającym zabudowania cementowni z zewnętrznej strony. W przekonaniu, że ktoś usiłuje przedostać się na teren fabryczny w celach kradzieży, stróże starali się ująć sprawców, względnie odpędzić. Kiedy jednak dochodzili do 3 osobników, usiłujących przedostać się na teren fabryki, jeden z nich — jak twierdzą stróże — **rzucił się z siekierą na stróża Józefa Kopcia,** który we własnej obronie **strzelił do napastnika z rewolweru.**

Na odgłos strzału wszyscy osobnicy poczęli uciekać, jeden z nich jednak, po przebiegnięciu kilkuset kroków, **padł na ziemię i stracił przytomność.**

Po przeniesieniu go do mieszkania osobnik ten zmarł. Zabitym okazał się 33-letni Józef Kaszycki, mieszkaniec Ogrodzieńca.

Dochodzenie ustaliło, że wspólnikami zabitego byli: Bronisław Jezierski i brat jego Roman i że zamierzali oni popełnić kradzież drzewa w cementowni.

Stróża Kopcia zatrzymano.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki) złożyły następujące osoby: p. Szeligowski — 2 zł., p. Jan Zajgler — 20.00 zł., p. Dąbrowska — 1.00 zł., p. Wieczorkiewicz — 3.00 zł., p. Wieczorkiewiczowa — 3.00 zł., p. J. Wróblewski — 5.00 zł., p. Sokolski — 10.00 zł., p. B. Makowski — 5.00 zł., p. J. Borowski — 10.00 zł., p. T Eysymont — 3.00 zł., p. Dr. Zamieńscy — 5.00 zł., p. inż. Paszkowski — 2.00 zł., p. Janina Czechowska — 3.00 zł., p. A. Witkowska — 5,00 zł., p. M. Górecki — 5,00 zł., p. Gostomska — 5,00 zł., p. Regulska — 3.00 zł., p. Płocki — 5,00 zł., p. E. Strączyńscy — 15.00 zł., p. Jan Gaik — 10.00 zł., p. dr. Kozłowski — 10.00 zł., p. Borkowa — 3.00 zł., p. Kaleński — 6.00 zł., p. Trawińska — 3.00 zł., p. Falkowski — 5.00 zł., p. Jacyniczowa — 5.00 zł., p. Lewicka—5.00 zł., p. J. Chomentowska — 2.00 zł., p. dr. Zahorski — 15.00 zł.

× **STRZAŁY DO PRZEMYTNIKÓW.** Onegdaj nad ranem dwaj funkcjonarjusze policji zauważyli trzech osobników z pakunkami, przekradających się przez granicę z Niemiec do Polski w kierunku Brzezin Śl. Przemytnicy wezwani do zatrzymania się na wezwanie nie reagowali i poczęli uciekać, skutkiem czego funcjonarjusze pol. wystrzelili do uciekających przemytników. Jeden z nich, a mianowicie Hołda Mieczysław, zam. w Łagiszy, pow. Będzińskiego zatrzymał się i został przytrzymany, natomiast wspólnicy jego zbiegli. Przytrzymanemu zajęto worek z większą ilością pomarańcz przemyconych z Niemiec. Wraz z zajętym towarem odstawiono go do urzędu celnego w Brzezinach Śl.

× **ARESZTOWANIE KOLPORTERA KOMUNISTYCZNEGO.** Pełniący służbę na ulicy Targowej w Sosnowcu policjant zauważył onegdaj wieczorem jakiegoś osobnika, niosącego dość znacznych rozmiarów paczkę. Ponieważ osobnik ów trwożliwie oglądał się na wszystkie strony, policjant zatrzymał go i doprowadził do komisarjatu. Po przejrzeniu paczki okazało się, że znajdowała się w niej znaczna ilość odezw komunistycznych. Kolporterem komunistycznym okazał się mieszkaniec Sosnowca Josek Nirenberg (Targowa 4). W dniu wczorajszym przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu Mendla Magla w Sosnowcu (Wspólna 6) skradziono w nocy różne artykuły, wartości 307 zł.

Józefie Tarnawa, zamieszkałej w Będzinie (Kościuszki 22) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 135 zł.

Agnieszce Frankiewicz z Sosnowca (Chemiczna 12) skradziono 10 gołębi, wartości 50 zł.

× **ZA KRADZIEŻ.** Wczoraj w sądzie grodzkim w Czeladzi T. Tyska, Markiewicza i St. Kwietnia za dwukrotną kradzież indyków i królików, oraz usiłowanie kradzieży sąd skazał po półtora roku, pół roku i pół roku każdego z nich.

Nasz dział radjowy.

„WIESZCZKA KARNAWAŁU".

Dnia 23 bm. o godz. 20. nadana będzie przez radjo aktualna operetka Emeryka Kalmana p. t. „Wieszczka Karnawału". Operetka ta obfituje w niezwykle piękne melodje, tętniące rytmem tanecznym, a akcja toczy się w Monachjum podczas szału zabaw karnawałowych. Główne role odtworzą pp. Aniela Szlemińska i Maurycy Janowski. Przy pulpicie dyrygenckim Wacław Eleszyk.

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 22 STYCZNIA 1933 ROKU.

10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie „Organizacja lecznictwa w Kasie Chorych" — dr. M. Sławiński — 14.00 Pogadanka konkursowa — 14.20 Ks. dr. Antoni Marchewka: „Wiara i wiedza" — 14.40 Odczyt rolniczy wygl. inż. Mieczysław Kwasieborski — 15.00 Koncert „oktetu Blaschke" — 16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" — radjotygodnik b) Feljeton Wacława Frenkla pt.: „Rycerz w lodowej zbroi" — 16.25 „Traugutt" — wygl. p. Karol Koźmiński — 16.40 Koncert pieśni z czasów powstania styczniowego — 17.00 Koncert solistów — 18.00 Muzyka lekka — 18.30 Prof. Stanisław Ligoń: „Bory i bojki śląskie" — 19.00 Rozmaitości — 19.25 Słuchowisko pt.: „Dzika Róża" — p-g Blizińskiego — 19.55 Komunikaty sportowe — 20.00 Włoskie pieśni ludowe w wyk. polskiej kapeli ludowej — 20.20 Koncert popularny — w przerwie wiadomości sportowe — 22.00 Muzyka taneczna — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna — 23.45 Komunikat specjalny w języku polskim i francuskim o przebiegu 12-tego rajdu Monte Carlo.

Kronika Zawiercia.

× Z PCK. Onegdaj odbyło się zebranie zarządu PCK. pod przewodnictwem długoletniej prezeski p. dyr. Zofji Banachiewiczowej. Po rozpatrzeniu spraw bieżących organizacyjnych poruszono sprawę kursu ratownictwa, który jest bardzo licznie obsadzony i zostanie zakończony w najbliższych dniach. Dodać należy dla informacji, że PCK. w Zawierciu liczy 670 członków, w tem 580 młodzieży szkolnej, zorganizowanej w oddziałach przy szkołach. Doroczne walne zebranie PCK. odbędzie się w połowie lutego rb.

× POGŁOSKI O URUCHOMIENIU T. A. Z. W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska o mającem wkrótce nastąpić częściowem uruchomieniu T. A. Z. Według pogłosek tych, z dniem 1 ew. 15 lutego rb. zostałaby uruchomiona przędzalnia, a następnie tkalnia B. Pogłoski te wywołały radość wśród cierpiących obecnie biedę zredukowanych robotników zakładu. Ile w pogłoskach tych jest prawdy, narazie trudno przewidzieć. Najbliższa przyszłość okaże, czy sprawdzą się one, czy nie.

× ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „ODRODZENIE" wystawia dzisiaj w sali Domu ludowego TAZ. trzy jednoaktówki. Podczas przerw przygrywać będzie doborowa muzyka. Bilety od 49 do 99 groszy. Przedstawienie przeznaczone jest dla starszych.

× FESTYN ZIMOWY. W dniu dzisiejszym odbędzie się w parku miejskim im. A. Mickiewicza wielki festyn zimowy. W programie pokazy jazdy figurowej na lodzie najlepszych łyżwiarek i łyżwiarzy. Podczas festynu przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet i garderoba na miejscu. Wstęp dla dorosłych 10 gr., dla młodzieży 5 gr. Początek o godz. 14.

× WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA" odbędzie się dnia 31 bm. w bocznej sali Domu ludowego T. A. Z.

× POSTRZELENIE. Onegdaj w tajemniczych okolicznościach został postrzelony na torze kolejowym między Łazami a Zawierciem Tomasz Ćwiląg, zamieszkały w Zawierciu, przy ul. Krótkiej 29. Postrzelonego bracia przewieźli do szpitala Kasy chorych. Przypuszczać należy, że śledztwo, prowadzone przez policję doprowadzi do wykrycia sprawcy.

× JAZDA „NA GAPĘ". Policja miejscowa pociągnęła do odpowiedzialności dwóch amatorów jazdy pociągiem bez biletu: Joska Bluma z Sosnowca i Florjana Czarneckiego z Zawiercia (Staroszkolna 14).

Kronika Olkuska.

KINOTEATRY W OLKUSZU

wyświetlają dzisiaj:

„Orzeł" — **Człowiek śmiechu.**

Dom robotniczy — **Krysia leśniczanka.**

× 22-GIE KOŁO LOPP. W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie gminnego koła LOPP. w Minodze. Po zapoznaniu się z celem Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej, zebrani wybrali zarząd koła i przystąpili do pracy na terenie gminy. Zarząd stanowią: miejscowy proboszcz ks. Tadeusz Kozłowski — prezes, pp. wójt Andrzej Jakubek — zastępca, Wacław Lis — sekretarz, Piotr Piechulski — skarbnik, Stanisław Sokół (z Sieciechowic), Wł. Mazur i Józef Strózik (z Minogi) — członkowie zarządu. Koło w Minodze jest 22-gim kołem LOPP na terenie powiatu Olkuskiego.

× ZEBRANIE ORGANIZACYJNE MIEJSKIEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W WOLBROMIU zapowiedziane jest na 25 bm. w Magistracie o godz. 6 wiecz. Na zebranie organizacyjne, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich organizacyj miasta przy będzie p. starosta Gliszczyński.

× PAPIERNIA „KLUCZE" NA BEZROBOTNYCH. Dyrekcja i pracownicy umysłowi papierni „Klucze" opodatkowali się na rzecz bezrobotnych w powiatowym komitecie w Olkuszu w wysokości zł. 84.19 miesięcznie. Taką samą sumę dopłaca zarząd fabryki.

× KRADZIEŻ W OLKUSZU. W nocy na 21 bm. nieznani złodzieje włamali się do sklepu Moszka Goldfekla w Olkuszu (ul. Krakowska 3) i skradli różnych towarów spożywczych (kawa, herbata, cukier itp.) na ogólną sumę 517 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Francuzi o polskim rynku.

Największy marsylijski dziennik handlowy „Le Semaphore" w obszernym artykule krytykuje brak zainteresowania się rynkiem polskim przez francuski eksport kolonjalny. zwracając szczególną uwagę na fakt, że o ile kolonje francuskie znajdują jakiś zbyt w Polsce, to dzieje się to wyłącznie za pośrednictwem obcem, głównie niemieckiem.

Zdaniem „Semaphora" winny francuskie banki kolonjalne i wielkie domy eksportowe nawiązać jaknajprędzej bezpośredni kontakt z polskimi importerami tembardziej, że Polska nietylko sama w sobie jest poważnym rynkiem zbytu dla francuskich produktów kolonjalnych, lecz może zaopatrywać w nie pośrednio sąsiednie państwa, jak Czechosłowację. Łotwę, Estonję i inne. Jest rzeczą wręcz absurdalną, że państwa bez kolonij, jak Niemcy, odgrywają rolę głównego dostawcy kolonjalnego Polski, podczas gdy jej sojuszniczka Francja, drugie kolonjalne imperjum na świecie, stoi całkiem na uboczu. Artykuł powyższy jest znamiennym dowodem wzrostu zainteresowania Francji polskim rynkiem.

Straty lasów państwowych

Przed kilku tygodniami poruszyliśmy sprawę gospodarki lasów państwowych, które między innymi zmarnowały 10.000 metrów sześciennych papierówki, zmagazynowanej na składach przy stacji Mosty. Obecnie dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach sprzedano 60.000 metrów papierówki ze składu przy stacji w Hajnówce, koło Białowieży po 6.50 złotych. Papierówka ta leżała na stacji w Hajnówce 3 lata. Jej cena wynosiła swego czasu około 28.50 złotych za metr sześcienny, czyli skarb państwa stracił na jej przetrzymywaniu 1.320.000 złotych.

W roku 1929-30 wyrobienie metra papierówki w lesie wraz z dowozem do kolei normalno-torowej kosztowało około 9 złotych, czyli lasy państwowe, sprzedając papierówkę po 6.50 zł. nie pokryły nawet kosztów własnych.

Kronika gospodarcza.

RZEMIEŚLNICY U MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. Minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki przyjął na dłuższej konferencji delegatów Rady Izb rzemieślniczych, Rady naczelnej rzemiosła polskiego i centralnego Związku rzemieślników-Żydów. Przedstawiciele sfer rzemieślniczych wyłuszczyli w obszernym memorjale szereg spraw, dotyczących stanowiska stanu rzemieślniczego w ogólnej gospodarce kraju oraz omówili sprawy dotyczące prowadzenia organizacji samorządu rzemieślniczego i jego warunków pracy. P. minister odniósł się przychylnie do wysuniętych przez przedstawicieli samorządu rzemieślniczego postulatów. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie nastąpią pewne zasadnicze decyzje w zakresie szeregu spraw, obchodzących ogół rzemieślników.

WZROST ZAMÓWIEŃ CHIŃSKICH NA WYROBY POLSKIE. Jak donosi biuletyn Polskiej Izby handlowej w Charbinie, z Szanghaju nadchodzą wiadomości, że trwający tam bojkot towarów japońskich spowodował polepszenie się konjunktury wywozowej na polskie towary galanteryjne, wełniane i skórzane. Przedstawiciel firm polskich otrzymali ostatnio na artykuły te cały szereg zamówień.

RUCH NA POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH W GRUDNIU. Samoloty Polskich Linii Lotniczych „Lot" odbyły w ciągu grudnia ogółem 272 loty, przebywając w nich dystans 63.190,7 km. W lotach tych polskie aparaty komunikacyjne przewiozły 464 pasażerów, 3.468 kg. bagażu, 12.425 kg. towarów, 997 kg. poczty i 348 gazet.

POMARAŃCZE PALESTYŃSKIE ZA POLSKIE WYROBY DRZEWNE. Centralna Komisja Przywozowa ustaliła listę firm palestyńskich w liczbie 6-ciu, które wzamian za kupno wyrobów drzewnych w Polsce, mają prawo przywozić do Polski pomarańcze i wystawiać faktury, honorowane przez ministerstwo przemysłu i handlu. Kontygent przywozu pomarańcz z Palestyny jest dzielony pomiędzy importerów, wykazujących się fakturami upoważnionych sześciu firm w odpowiednim stosunku do ich przywozu z Polski.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI. Zgodnie z obowiązującemi obecnie przepisami imigracyjnemi władz brazylijskich, wyjeżdżać mogą do Brazylji posiadacze wezwań t. zw. affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji, oraz osoby nie mające wezwań, które mogą się wykazać poza opłatą kosztów przejazdu sumą pokazową w wysokości 3.000 miljrejsów, czyli według obecnego kursu 230 dol. Suma pokazowa od dzieci niżej lat 12 wynosi 2.000 milrejsów, czyli 150 dol. Wszelkich informacyj udzielają emigrantom bezpłatnie placówki Syndykatu Emigracyjnego.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY. Przemysł konfekcyjny przystąpił już do produkcji na sezon letni, pracuje jednakowoż przy ruchu silnie ograniczonym z uwagi na stosunkowo małą ilość zamówień. Fabryki kapeluszy zwłaszcza wełnianych, ograniczyły znacznie produkcję. W dziale tym zauważyć się daje pogorszenie wypłacalności.

AREszt NA ZWROTY CEŁ ZA NALEŻNOŚCI PODATKOWE. Ostatnio miały miejsce wypadki, że na należnościach przemysłu z tytułu zwrotów ceł, które zkolei obracane są na opłatę ceł od artykułów przywiezionych z zagranicy i zużywanych w produkcji eksportowej, władze skarbowe kładą areszt z racji należności podatkowych. W związku z powyższem koła gospodarcze interwenjowały u czynników miarodajnych, podkreślając, że przy obecnych pogłębiających się trudnościach zbytu na rynkach zagranicznych dużą rolę jako środek utrzymania konkurencyjności naszego przemysłu na obcych rynkach odgrywają zwroty ceł i że tego rodzaju postępowanie władz skarbowych jest chyba tylko wynikiem nieporozumienia.

POŁOWY MORSKIE W GRUDNIU. Jak wynika z ostatnich zestawień, w ciągu miesiąca grudnia złowiono u polskich wybrzeży ogółem 959.200 kg. ryb, łącznej wartości 119.150 zł. Do wędzarni sprzedano 497.120 kg. ryb, na rynku miejscowym 389.060 kg. do Gdańska zaś wywieziono tylko 73.020 kg. Cyfry te wskazują, że Gdynia staje się obecnie głównym ośrodkiem handlu rybami. W porównaniu z listopadem połów zwiększył się ilościowo o 29%, pod względem wartości zaś o 6,25%.

EKSPORT BYDŁA POLSKIEGO DO HOLANDJI. Państwowy Instytut Eksportowy donosi, że w związku z utrzymującemi się niskiemi cenami zwierząt na rynku holenderskim kwestja importu bydła i nierogacizny na ten rynek jest obecnie nieaktualna. Przy przywozie bydła z Polski wymagane są specjalne świadectwa zdrowia i inne przepisy sanitarne, które również stanowią poważne utrudnienie w zbycie zwierząt pochodzenia polskiego w Holandji.

PREMJA WYWOZOWA NA OWIES. Komitet ekon. rady ministrów rozpatrzył ostatnio sprawę wprowadzenia premji wywozowej na owies i polecił szczegółowe zbadanie tej sprawy. Na skutek tego wydano rozporządzenie, zaprowadzające zwrot cła za wywiezione 100 kg. owsa w wysokości 4 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 21 stycznia.

Dewizy: Gdańsk 173.45. Holandja 358.85. Londyn 29.99. Nowy Jork 8.92. Oslo 153.50. Paryż 34.85. Szwajcarja 172.50.

Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza, zwłaszcza dla dewiz, na Zurych. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.916. Rubel złoty 4.66½ — 4.65½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25. Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 211.90 — 212.000.

Papiery procentowe: 8 proc. poż. budowlana 41.75 — 42.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.25, odcinki po 500 dolarów 56.88 — 56.63, odcinki po 100 dol. 61.50 — 60.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00 — 104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.75 — 56.00; 6 proc. konwersyjna 42.50; 5 proc. poż. dolarowa 57.88 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.25 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 82.00; Lilpop 9.50 — 9.75

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 16.00 do 16.25. Żyto II standard 687 g-l 15.75 — 16.00. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 28.00 — 28.50. Pszenica jednolita 742 g-l 27.50 — 28.00 Pszenica zbierana 731 g-l 26.50 — 27.00. Owies jednolity 468 g-l 15.50 — 16.50. Owies zbierany 438 g-l 13.50 — 14.50. Jęczmień na kaszę 14.50 — 15.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.00 — 17.00. Gryka 15.00 — 16.00. Proso 17.00 — 18.00. Groch polny z workiem 23.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 14.50 — 15.00. Peluszka 14.00 — 14.50. Seradela podw. czyszczona 9.50 — 10.50. Łubin niebieski 7.50 — 8.00. Rzepak zimowy 46.00 — 48.00. Siemie lniane basis 90% 38.00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 110.00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 80.00 — 110.00. Mąka pszenna luksusowa, wym. 50—40% 45.00 — 50.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 40.00 — 45.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 26.00 — 28.00. Mąka żytnia razowa 95% 21.00 — 22.00. Otręby pszenne szale 10.00 — 10.50. Otręby żytnie 8.00 — 8.50. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44% 16.00 — 16.50.

Ogólny obrót 1642 tony, w tem żyta 390 ton. Tendencja utrzymana.

ZE SPORTU.

KTO, KOGO — położy na obie łopatki.

ZAPRAWA ZIMOWA.

Miejski komitet P.W. i W.F. w Sosnowcu zawiadamia, że zaprawa zimowa odbywać się będzie w trzech ośrodkach, a mianowicie:

ośrodek nr. 1 — szkoła Prausa — przydzielone organizacje — K. S. Unja i K. S. Strzała, we wtorki i czwartki od godz. 18.30 do 20;

ośrodek nr. 2 — Środula szkoła nr. 10 — przydzielono — Zw. strzeleckie — poniedziałki i piątki od 18.30 do 20;

ośrodek nr. 3 — szkoła Zrzeszenia rodzicielskiego — przydzielono — Legjon i Zw. strzeleckie — w środy i soboty od 18.30 do 20.

Pierwsza zaprawa rozpocznie się w dn. 24 bm. we wtorek w szkole Prausa. Dalsze zapisy odbywać się będą w Związku strzeleckim ul. Deblińska 13. III piętro w godzinach od 19 do 20. Niezrzeszeni winni zgłosić się w ośrodku będącym najbliżej ich miejsca zamieszkania. Ćwiczący winni stawić się w stroju ćwiczebnym.

„CHALLENGE" 1934.

Zjazd F.A.I. (Międzynarodowy zw. lotniczy), przyjął propozycje polskie co do zmian w regulaminie zasadniczym FAI. Kraje, życzące sobie wziąć udział w „Challenge" winny zgłosić się do Aerokl. Rzeczypospolitej Polskiej przed dniem 15 listopada br. Zasadniczo każdy z krajów, należących do FAI. będzie mógł zgłosić na zawody Challenge 4 samoloty na każdy z głosów przysługujących mu w FAI. — za opłatą normalną. Zgłoszenie każdego dodatkowego samolotu będzie możliwe za opłatą, wynoszącą ¼ opłaty normalnej. Specjalnej opłacie podlegać będą zgłoszenia samolotów państw nie uczestniczących w Challenge, a dokonywujących tych zgłoszeń pod barwami innego kraju.

Kwestja trasy Challenge 1934 nie weszła jeszcze oczywiście pod obrady, wywołuje już jednak żywe zainteresowanie poszczególnych miast europejskich, pragnących stanowić etap okrężnego raidu. Między innymi odpowiednie przedstawienia złożyły w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej: miasto Bonn nad Renem (Niemcy) i Brest (Francja).

OKRĘTY WIDMA.

O czem opowiadają sobie marynarze.

Najlepsi eksperci, mimo drobiazgowych dochodzeń, nie zdołali wyświetlić, jaka była istotna przyczyna wybuchu pożaru na „Atlantiku".

Nie jest to zapewna ostatnia ofiara niszczącego żywiołu. Kroniki żeglugi morskiej zanotowały również wiele podobnych wypadków, jakie wydarzyły się w przeszłości. Przypuszcza się, że okręty, które w zeszłem stuleciu i dawniej, wyruszywszy w podróż więcej nie powróciły do macierzystych portów, spłonęły na morzu. Nie pozostawiały zazwyczaj żadnego śladu i tajemnicę ich tragicznego kresu pochłonęło morze. O ile burza morska powodowała katastrofę, zawsze prędzej czy później można było znaleźć szczątki statku i w ten sposób dojść do przyczyn tragedji na odległych szlakach mórz. Okręty które zginęły bez śladu, w większej ilości wypadków, jak się zdaje zniszczył pożar.

ZAGINIONY OKRĘT.

Kilka lat przed wojną, francuski transportowiec, na którego pokładzie znajdowały się oddziały wojska, wypłynąwszy z portu Rochefort, więcej już nie powrócił. Nieco później angielski statek pasażerski „Waratah", obsługujący linję Londyn — Melbourne, w tajemniczych okolicznościach zatonął. Nie zdołano wyświetlić, czy poszedł na dno wskutek zderzenia, mgły, tajfunu, czy też ognia. Katastrofa sławnego okrętu „Prezydent", jest może najwymowniejszym przykładem tych tajemniczych okoliczności w jakich tonęły okręty, nie pozostawiając najmniejszego śladu. 11-go marca 1841 roku parowiec „Prezydent" opuścił Nowy York, biorąc kurs na Liverpool. Należał on do najlepszych okrętów tych czasów i słusznie był dumą marynarki angielskiej. Wiózł licznych pasażerów oraz towary wartości kilku miljonów. Długo jednak nie wracał do przeznaczonego portu. Anglja i Ameryka były tym faktem niesłychanie poruszone i gubiono się w najróżniejszych domysłach. Sądzono najpierw, że z powodu defektu maszyny, zapędziły go wiatry aż na morze, oblewające Labrador, i tam uwiązł między ludowcami, w kierunku tym wysłano kilka jednostek marynarki wojennej, które nie zdołały odszukać zaginionego okrętu.

PREZYDENT ZAWINĄŁ DO PORTU

Inni znów przypuszczali, że „Prezydent" zboczywszy z kierunku, dostał się na morze Sargasse, gdzie stał się więźniem traw morskich, które w tej części oceanu rosną w wielkiej ilości. Biuro hydrograficzne marynarki brytyjskiej zdementowało to przypuszczenie, stwierdzając, że roślinność morska nie mogła stanowić przeszkody dla tak potężnego okrętu. Liczono się także z domysłami tych, którzy sądzili, że transatlantyk uległ strzaskaniu o rafę podwodną, albo też stał się ofiarą wulkanicznych wstrząsów podwodnych. Długo nie chciano wierzyć w Anglji, że okręt „Prezydent" zatonął. Spodziewano się, że jednak zawinie do Liverpoolu. W tym celu, na szczytach pagórków przybrzeżnych i głęboko w kraju rozstawiono wiązki chróstu aby je zapalić, w razie przybycia „Prezydenta" do portu. Zdarzyło się rzeczywiście, że je zapalono i radość w całej Anglji była niebywała. Pewnego bowiem wieczoru w Londynie, osobnik jakiś wręczył woźnicy suty napiwek i list, prosząc go, aby zaciął konie i jaknajśpieszniej udał się do siedziby kompanji, której własnością był zaginiony parowiec. List wedle słów tajemniczego człowieka, zawierać miał pomyślne wiadomości o losie okrętu. Woźnica jadąc przez miasto z niebywałą szybkością, krzyczał po drodze. „Prezydent" zawinął do portu". Wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i w całym kraju. Parlament przerwał posiedzenie, banki i sklepy zostały zamknięte. Wszyscy wylegli na ulice, w wielkiej radości oczekując dalszych wieści. Nazajutrz przekonano się, że wszyscy, którzy uwierzyli w ocaleniu „Prezydenta" padli ofiarą kawału jakiegoś niepoczytalnego osobnika. Mimo to, wielu spodziewało się zobaczyć jeszcze okręt — tak wielką dumę narodu angielskiego był Prezydent.

OKRĘT — WIDMO.

Zwolna transatlantyk przeszedł do legendy, a oficerowie marynarki nieraz opowiadali sobie o nim jako o okręcie-widmie. Ludzie morza wierzyli, że istnieje cała flotylla tych zaginionych okrętów, które w czasie mgły, albo burz morskich ukazują swe widmowe kształty. Wielu z nich, nie uważało tych zjaw za wytwór fantazji, lub przywidzenia, lecz za rzeczywistość. Życie na morzu też ma swoje zabobony. Najsłynniejszym z tych okrętów-widm, to latający holender, o którym napisano całe tomy powieści, a który zaginął trzy wieki temu, w czasie żeglugi z Amsterdamu do Indji. Od tego czasu okręt ten pokazywał się marynarzom co pewien czas. Oczywiście wszystkie te fakty, przypisujemy halucynacji, wielu z marynarzy sądzi jednak o tem odmiennie. Krążownik angielski „Bacchante" był ostatnim ze statków, która natknął się na latającego holendra. W dzienniku okrętowym zanotowano: „Latający holender ukazał się przy prawej burcie okrętu". Na pokładzie tego statku, znajdował się również król Jerzy, który skarcił niedowiarków i powiedział, że piszący powyższe słowa zanotował je w dobrej wierze.

Lot ślizgowy węża.

Wszystkie rodzaje latających wężów, które spotykamy na wyspach otaczających Australję, latają w jeden i ten sam sposób. Mianowicie postępują tak że rzucają się z drzewa z wysokości 15 do 20 metrów i przez cały czas spadania trzymają swe długie cielsko sztywnie wyprostowane. Węże te są specjalnie uzdolnione do wyczyniania takich sztuk, gdyż na dolnej powierzchni ciała posiadają one szereg tarcz o ostrem zakończeniu. Tarcze te wąż może swobodnie rozsuwać - przez co nadaje swemu ciału kształt latawca. Dzięki temu właśnie może potem poruszać się lotem ślizgowym i opadać na ziemię zwolna i bez szwanku. Badacze fauny egzotycznej przekonali się też, że w chwili „startu" wąż odpycha się od drzewa bardzo silnie przy pomocy swej żelaznej muskulatury co również nadaje jego ciału pewien rozpęd w kierunku poziomym i przeciwdziała nagłemu pionowemu opadaniu ciała pod działaniem siły ciężkości.



OBOZY WOJSKOWE DLA MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ.

Po wprowadzeniu przez Niemcy przymusowego szkolenia wojskowego młodzieży, urządziła również Francja kilka obozów dla młodzieży w Algierze.

60 miljonów dolarów

dla spadkobierców emigranta z Kalisza.

W r. 1862 wyemigrował z Kalisza do Nowego Jorku 18-letni Nuchem Glicenstein, aby zapracować na kawałek chleba. Glicenstein **pochodził ze zubożałej rodziny żydowskiej,** zamieszkującej od dawien dawna w Kaliszu. Przybywszy do Ameryki i nie znając języka angielskiego, znalazł się w ciężkich warunkach. Przypadek jednak ułatwił mu zdobycie zajęcia. Spotkał on jednego ze swych współziomków, który zaopiekował się nim i przyjął go jako subjekta do swego małego sklepiku kolonjalnego. Po kilku miesiącach Glincenstein przyswoił sobie język angielski i stał się zwykłym businesmanem, goniącym za pieniądzmi. Sklepik, w którym pracował, wkrótce zbankrutował i młody Glicenstein z kapitałem 70 dolarów przystąpił jako spólnik do małej fabryczki piwa. Fabryczka zaczęła się rozrastać. W 20 lat później Glicenstein **staje się już miljonerem, a majątek jego wynosi około 40 miljonów dolarów.**

W r. 1910 umiera nagle na atak serca Glicenstein, pozostawiając swój majątek rodzinie w spadku. Wkrótce do Kalisza nadchodzi wiadomość o śmierci Glicensteina. Rodzina jego zaczyna nagwałt czynić starania o przyznanie jej spadku. Wszyscy dalsi i bliżsi krewni przyznają się do pokrewieństwa za zmarłym miljonerem. Zwołano też w r. 1910 **wielki zjazd rodziny** Glicensteinów do Kalisza, celem omówienia podziału spadku. Kilku adwokatów warszawskich nadesłało swoje oferty na przeprowadzenie sprawy.

Zdawało się, że sprawa przyznania spadku pójdzie gładko; okazało się jednak inaczej. Wszelkie dokumenty, mające stwierdzić pokrewieństwo rodziny Glicensteinów ze zmarłym miljonerem, **zaginęły** i nie można było ich w żaden sposób odnaleźć. Mimo to rodzina Glicensteinów wysłała na swój koszt delegata do Londynu, aby tam w poselstwie amerykańskiem na miejscu zorjentował się, jak się przedstawia kwestja windykacji spadku. W poselstwie amerykańskiem oświadczono mu, że rzeczywiście **spadek czeka na prawidłowych właścicieli,** należy tylko przedstawić właściwe prawne dokumenty, a tych było brak.

Wojna światowa położyła kres dalszym staraniom o spadek. Większość członków rodziny zmarła i sprawa spadku poszła w zapomnienie.

Tymczasem obecnie niejaki Majer Bieliński rozpoczął starania o przyznanie mu spadku po swoim przodku. Glicensteinie i przedstawił szereg dokumentów, stwierdzających jego pokrewieństwo ze zmarłym miljonerem. Do tego czasu **suma 40 miljonów dolarów wzrosła do 60 miljonów,** gdyż spólnik fabryki piwa sprzedał wszystkie urządzenia fabryczne, a przypadającą Glicensteinowi sumę umieścił w jednym z nowojorskich banków. Bieliński, który wszczął starania w Rydze, posiada rodzinę w Kaliszu. Oprócz niego głównymi pretendentami do spadku są Moryc Glicenstein, przemysłowiec, zam. w Kaliszu i niejaki Henryk Bieliński. Oprócz tych dwóch spadkobierców jest jeszcze **26 dalszych i bliższych członków rodziny zmarłego Glicensteina.**

Na wiadomość o wszczętych staraniach o przyznanie rodzinie spadku ta nie ujawniła zbytniej radości, oświadczając, że jest to sprawa bardzo trudna. Należy dodać, że pełnomocnikiem prawnym Majera Bielińskiego jest **znany szwajcarski adwokat** Steinmarder, specjalista w sprawach spadkowych. Oświadczył on jednemu z dziennikarzy angielskich, że spodziewa się pomyślnie przeprowadzić windykację spadku. O ile spadek zostanie przyznany, będzie on podzielony pomiędzy 28 krewnych zmarłego Glicensteina. Większość ich mieszka w Kaliszu.

NA NIEDZIELĘ.

KRZYŻÓWKA.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziomo: 1) Kraje i wyspy dokoła bieguna płn. 3) Stacja klimat. nad zat. Gemuenką. 7) Rzeka w Chinach płn. (wpada do morza Żółtego. 8) Kraina m. Azją mniejszą, a Egiptem. 10) Rzeka w Ameryce Płd. 12) kraina płn. Europy nad oc. Lodowatym.

Pionowo: 1) Rzeka w Azji wschodniej 2) Rzeka w Toskanji (Włochy). 4) Niemiecka wyspa na Bałtyku (wspak). 5) Stol. Tybetu. 6) Port w Brazylji nad Atlantykiem. 9) Rzeka w środk. Sudanie (Afryka). 10) Rzeka w Rosji wsch. 11) Jedna z wysp Sundskich (Indje wsch.).

HISTORYCZNA SZARADA.

(Ułożył: „Awos" z Dąbrowy Górniczej).

Raz + dwa + trzy + cztery sylaby:
To wynaleźli Araby:
Szósta + piąta (bez ogonka)
Bryka zwierzę tam, gdzie — łąka
W siódmej literę zmienicie,
Ptaka pięknego ujrzycie:
Ósma z liczebników — grona:
Dziewiąta — dziewiąta — bona
Dziesiąta polski — literat;
Jedenasta (wspak) — litera;
A dwunasta — samogłoska:
Zaś trzynasta — marna zgłoska:
Wszystkie razem: Historyczna
Jest rocznica — majestyczna...

ŁAMIGŁÓWKA.
Ułożył ES - TE PIASKI.

Ułożyć 22 wyrazy 5-literowe, których początkowe litery czytane z góry na dół, dadzą aktualne wezwanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Miasto na Śląsku niem. 2) Imię żeńskie. 3) Znajduje się w kinie. 4) Rzeka w Szwajc. 5) Imię męskie. 6) Miasto w woj. Lubelskim. 7) Miasto w Prusach Wsch. 8) Wytworne towarzystwo. 9) Imię męskie. 10) Stolica Indyj bryt. 11) Inaczej pałace. 12) Górz. wyspa Jońska. 13) Łańcuch górski. 14) Miasto pow. (woj. Lubel.). 15) Księstwo w Anglji zach. 16) Dzień tygodnia. 17) Dopływ Bugu. 18) Kraj. 19) Imię żeńskie. 20) Inaczej prędko. 21) Kwiat. 22) Wyspa grecka na m. Egejsk.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA
ułożona przez R. Kowalskiego z Sosnowca.

Z podanych niżej sylab ułożyć 19 wyrazów, których pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

Sylaby: ir — giel — da — re — i — wi — ja — o — su — to — wa — u — ni — dja — je — ne — kior — na — deń — zbrucz — sa — y — pa — tow — to — sek — y — e — an — wan — go — lan — re la — ke — wag — ła — cypr — lu — res — pi — na — ski — ne — wie — u — sie — kie — dlers — ka — o — et.

Znaczenie wyrazów: 1) Góry. 2) Miasto powiatowe w woj. Kieleckim. 3) Stolica państwa w Europie. 4) Rzeka w Europie. 5) Wyspa rafy koralowej na oceanie Wielkim. 6) Kanał. 7) Dopływ Wisły. 8) Wyspa. 9) Jezioro w Australji. 10) Morze. 11) Cieśnina. 12) Samogłoska. 13) Wyspa. 14) Rzeka w Polsce. 15) Jezioro w Europie. 16) Miasto w Czechosłowacji. 17) Rzeka w Afryce. 18) Jezioro w Afryce. 19) Wulkan.

Za najlepsze rozwiązanie 4 nagrody książkowe. Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z." z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka" do czwartku dnia 25 b.m.

ROZWIĄZANIE
łamigłówek ogłoszonych w niedzielę, dnia 15 stycznia r.b.:

1) **Krzyżówka.**
Wyrazy poziome: 1) Motyl. 3) Ararat. 4) Niger. 5) Tczew. 7) Bzura. 8) Tatry. 10) Poprad. 12) Eubea.
Wyrazy pionowe: 1) Mucha. 2) Loara 4) Nogat. 6) Kraków. 7) Bogota. 9) Ateny. 11) Opole. 13) Dukla.
2) Akrostych — szarada: „Kurjer Zachodni".
3) Zadanie matematyczne:
Z podanych kwadratów ułożyć można 90 liczb 6-ciocyfrowych.

NAGRODY OTRZYMALI PP.:

M. Kurkowa z Krakowa, B. Budkowska z Będzina, L. Fijałkowska z Sosnowca, W. Kunicki z Sosnowca, B. Danecki z Dąbrowy Górn. i W. Piega z Sosnowca.

Otrzymaliśmy tej treści list:

Niezmiernie jestem zadowolony z tego, że „Kurjer Zachodni" umieszcza w niedzielnych numerach rozmaite szarady i łamigłówki, gdyż ja osobiście mam z tego podwójną korzyść: wszystkim powtarzam geografję (szukając wyrazów pochodzenia geograf.), dlatego też hasło „bawiąc", uczyć! jest całkowicie tu (w „Kurjerze Zachodnim") zastosowane.

Z poważaniem **W. Kunicki.**

Z CAŁEJ POLSKI

ŚNIEŻYCE NA WILEŃSZCZYŹNIE.

P dwutygodniowej mroźnej temperaturze, onegdaj na terenie Wileńszczyzny, Nowogrodczyzny i województwa Białostockiego spadł śnieg i mróz zelżał. Na ulicach Wilna ukazały się po raz pierwszy sanki. Włościanie przybyli na targ do Wilna, przywieźli produkty na sankach. W ciągu dnia 20 bm. szalała silna wichura w Nowogrodczyźnie. Zamieć śnieżna zasypała tory kolejowe i drogi na linji Grodno — Białystok. Na zagrożone linje wysłane zostały brygady robotnicze z pługami odśnieżnemi. Wichura w kilku miejscowościach uszkodziła przewody telefoniczne. W piątek w południe przewody telefoniczne na linji Wilno-Warszawa były częściowo uszkodzone.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

Przez 6 lat prowadziły władze sądowośledcze żmudne śledztwo w sprawie nadużyć na szkodę magistratu warszawskiego, popełnionych w latach 1924 do 1927 przez kilku urzędników magistrackich, oraz właścicieli domów. Straty magistratu sięgają olbrzymie sumy 700.000 zł. Rozpatrywanie przed sądem tej sprawy, która osiągnęła swego rodzaju rekord długości śledztwa, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

PATROL SOWIECKI PRZEKROCZYŁ GRANICĘ.

Wczoraj rano koło Suchodowszczyzny zatrzymano na terenie polskim patrol narciarski sowiecki, złożony z 3 żołnierzy, którzy oświadczyli, iż brali udział w pościgu za przestępcami, z powodu jednak zadymki zmylili drogę i przypadkowo znaleźli się po stronie polskiej. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

POŻAR MAGAZYNU WOJSKOWEGO.

W koszarach 22 p. p. w Siedlcach w magazynach mundurowych wybuch pożar. Z niezwykłą szybkością płomienie objęły cały magazyn. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej spłonął cały magazyn wraz ze złożonemi tam zapasami mundurów. Spłonęło 2 tysiące kompletów mundurów. Straty wynoszą 35.000 zł. Żandarmerja wojskowa wszczęła dochodzenia, celem ustalenia przyczyn tego pożaru.

SAMOOSKARŻENIE O ZAMACH NA POCIĄG.

W sądzie okr. we Lwowie przed trybunałem przysięgłych odbyła się interesująca rozprawa karna przeciwko 39-letniemu b. woźnemu kolejowemu Janowi Czyżowi, oskarżonemu o zamach na pociąg, oraz szereg kradzieży i włamań. Dnia 11 październiku ub. roku usiłował Czyż spowodować katastrofę prze podkopanie nasypu i położenie na torze kolejowym w kierunku Kamionki Wołowskiej 3.5 metrowego wskaźnika kolejowego. Katastrofy oczekiwał oskarżony ukryty w dziupli przydrożnego drzewa Do katastrofy na szczęście nie doszło. Wykoleiła się tylko lokomotywa. Sprawców nie ujęto. Do popełnienia zamachu przyznał się oskarżony dobrowolnie, aresztowany za jakąś drobną kradzież, podał przytem jako motyw chęć dostania się na zawsze do kryminału, ponieważ jako wykolejeniec życiowy nie mógł znaleźć posady. Jak wynikałoby z zeznań Czyża, sprawczynią jego niedoli jest żona, kobieta lekkomyślna i rozpustna. Czyż przed ożenieniem się był porządnym człowiekiem, funkcje woźnego kolejowego spełniał ku zadowoleniu przełożonych. Żona niebawem po ślubie nawiązała stosunek z przyjacielem oskarżonego, dla którego dopuszczała się kilkakrotnie kradzieży, o którą posądzono Czyża. Straciwszy posadę z piętnem złodzieja, nie mógł już znaleźć nigdzie zajęcia i ginął z głodu wraz z dzieckiem, które wyrodna matka porzuciła, pozostawiając je na opiece ojca. Począł kraść, lecz mimo powodzenia i bezkarności, zawód złodziejski nie przypadł mu do smaku. Postanowił wreszcie — jak mówi — „zdziałać coś wielkiego" (!), co zwróciłoby na niego uwagę i położyło zarazem kres jego niedoli. To było motywem zamachu na pociąg. Akt oskarżenia zarzuca ponadto Czyżowi 7 kradzieży i włamań przeważnie udanych. Rozprawa zakończyła się skazaniem Czyża na 4 lata c. więzienia za zbrodnię kradzieży. Od zarzutu zamachu na pociąg został uwolniony, ponieważ sąd nie dał wiary jego samooskarżeniu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

46

— Szukają tego, czy gdzie nie brakuje człowieka, tego. Niech się matka nie boi, tego! Niema strachu, tego!

— O, mój synku kochany — zaszlochała.

Obskurny machnął ręką i wrócił do stołu, na którym leżał apetyczny bochen razowego chleba i stała salaterka kwaśnego mleka z grubą warstwą śmietany. Zabrał się w milczeniu do posiłku, zastanawiając się, czy nie zostawił za sobą jakiej poszlaki, lecz nie mógł sobie jakoś przypomnieć żadnego przeoczenia. Pomimo to czuł wewnętrzny alarm. Jadł niby to z apetytem, udając przed matką spokój i dobry humor. Pocieszał się myślą, że był już wiele razy w gorszych tarapatach i wyszedł z nich obronną ręką. Dlaczego więc nie miałoby się teraz powieść?

Zapukano i Stasiek ze dworu poprosił pana rządcę do kancelarji.

— Niech pan rządca zara idzie. Policja przyjechała i pan dziedzic siedzi z niemi w kancelarji. Fornali kazał pan dziedzic wołać....

— Matko Boska! — jęknęła stara i skarcona srogim wzrokiem syna, umilkła.

Obskurny wstał ciężko z krzesła, zdjął z gwoździa słomkową cyklistówkę, obciągnął na sobie biały kitel, wziął z kąta grubą, sękatą laskę, przeżegnał się ukradkiem w stronę lampki, płonącej przed Matką Boską Ostrobramską i wyszedł za chłopakiem na podwórze. Szedł rozmyślnie powoli, oglądając się to na stajnię, to na konie, chodzące w kieracie, to na dziewki, wyrzucające nawóz z obory, niby to dopatrując, czy wszystko w porządku. Zawód, jakiego doznał na wieść, że Szarzyński uszedł ogniowej śmierci, rozpłynął się prawie oddam w trwodze o własną skórę. Chociaż krew gotowała się w nim na samo wspomnienie nocnej porażki, teraz już żałował swego czynu, tembardziej, że wiedział przez pantoflową pocztę, że Szarzyński nie był w Zakliczynie od dnia balu w Deptakowie ani razu i, jak stąd wywnioskował, „pan" nie zamierzał konkurować o jego dziewczynę.

Wszedł do kancelarji. Za biurkiem siedział dziedzic z komendantem policji, koło drzwi stał posterunkowy. Za okienkiem płatniczem tłoczyli się fornale.

Właśnie fornal Janik zeznawał, że pan dziedzic posyłał go w nocy do miasteczka po doktora do najmłodszego panicza, który nagle zachorował.

— Juzem się dobrze przespał przy koniach, a tu leci Stasiek ze dworu....

— Dobrze. Dosyć. Kiedyście wrócili?

— Wim ja to? Zygarka z sobą nie noszę, ale już nad Piorunowem stała pożoga.

Komendant kiwnął głową.

— Dobrze. Teraz Wincenty Sobek. Wasza baba zeznała, że wróciliście do domu dopiero o piątej; gdzieście byli?

Zagadnięty, drobny chłopina o zmiętoszonej, pijackiej twarzy i chytrych oczkach, prawie niewidocznych w fałdach grubych czerwonych powiek, podrapał się frasobliwie po lnianych kudłach i nie odpowiedział.

— Gdzieście byli w nocy? Pan komendant pyta — zagrzmiał dziedzic.

— Gdzie miałem być? Na obejściu.

— Jakto na obejściu? Coście robili?

Milczenie.

Obskurny wyjął z kieszeni chustkę z fioletową obwódką i otarł nią pot z czoła. Nagle błysnęła mu zbawcza myśl. Nie patrząc na Sobka, rzekł:

— Panie komendancie, tego, fornal Sobek był u mnie wczoraj wieczorem do pierwszej, tego. Chodziliśmy po gumnach, tego, bo mi się uchapiało, że ktoś kradnie owies, tego...

Szara twarz fornala zadrgała hamowanym strachem. Wlepił w rządcę prawie niewidoczne oczy, lecz ten, ignorując to spojrzenie, ciągnął dalej:

— Chcieliśmy przyłapać złodzieja, tego, ale kto tam ustrzeże się domowego złodzieja, tego. Ani dymu, ani popiołu, tego...

Sobek odetchnął z cichą ulgą i otarł czoło rękawem sukmany.

— Potem ciągnął Obskurny — wziąłem go do kancelarji, tego, żeby omówić to i owo, tego i poczęstowałem wódką, tego.

— Ano! — wrzasnęła tłocząca się za mężem Sobkowa, niska przysadzista babina z twarzą czerwoną jak pomidor. — Przyszedł schlany jak nieboskie stworzenie. Ledwie się na nogach trzymał. Pan rządca byłby porządny człowiek, gdyby nie wódka.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

STAŁA PRACA AKWIZYCYJNA.
Wyroby złote i srebrne na raty! Zbyt łatwy, zarobek zł. 300 mies. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Fachowość lub jakakolwiek kaucja niewymagane Oferty: „Eternitas“ Sp. z o. o. Warszawa BD, ul. Hortensja 6. 593

POKOJOWA
umiejąca samodzielnie gotować poszukuję pracy do wszystkiego. Sosnowiec Kurjer Zachodni K. M. 741

DWIE PANIENKI
muzykalne, gitara i mandolina- ewentualnie i skrzypek zgrany zgłoszą zaraz adres i warunki do „Kurjera Zachodniego“ w Zawierciu lub Będzinie pod „muzyka“.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA
lub wydzierżawienia w śródmieściu dom o 26 ubikacjach z ogrodem i placem z szopami odpowiedniemi na garaże wolny od 1-go kwietnia. Mogą być mieszkania 3 i 2 pokojowe do wynajęcia pojedyńczo. Wiadomość w Administracji 698

STOLIKI
do czytania w łóżku, bardzo praktyczne, chory leżąc może swobodnie czytać lub spożywać posiłek. Poleca: Jan Chmielewski, Sosnowiec, Robotnicza 18. 718

DOM
sprzedam w Sosnowcu, 21 ubikacja, dwupiętrowy, zatwierdzony plan nadbudowy, cena okazyjna. Wiadomość: Czeladź, Szpitalna, 55-1. 714

DOM
centralny punkt, lokale handlowe, duża rentowność, z powodu wyjazdu bardzo korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Dom“. 720

BIURO „WAWEL“
najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich gospodarstw. parcel. młynów i t d Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel“ Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 8326

PLAC BUDOWLANY
o powierzchni jednego morga w Dąbrowie przy ulicy Kopernika obok bocznicy kolejowej, nadający się na targ. składy, magazyny, lub fabrykę do sprzedania zaraz. Cena przystępna. Wiadomość u F. Sikorskiego ul. Reymonta 18. 645

KINO - APARAT
mało używany „Erneman I“ w ruchu sprzeda tanio Piotr Toborek, Sławków, Kwartowska 16. 754

CHŁODNICE
blotniki nowe i używane, wszelkich systemów sprzedam. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a.

SPRZEDAM
owocarnie w dobrym punkcie vis a vis przy stanku tramw. Dzika — Orla. 743

PĄCZKI I CIASTKA
Wyborowe na BALE i Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia — „SIELANKA“ Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu. 751

PLAC
narożny do sprzedania w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego. Wiadomość: Piłsudskiego 55 725

NOWY DOM
piętrowy z wolnem mieszkaniem zaraz do sprzedania lub do wynajęcia z powodu wyjazdu. Wiadomość u gospodarza ul. Zagórska 27. 708

NAUKA I WYCHOW.

UDZIELAM LEKCJI,
korepetycji oraz konwersacji języka niemieckiego. Sosnowiec, tel. 1-91. 731

NOWY KURS
koedukacyjny dla eksternistów z 6-ciu klas gimnazjalnych rozpocznie się 6-go lutego 1933. Zapisy w budynku szkoły powszechnej Nr. 9, ulica 3 Maja 32 (przyst. tramw. „Podstacja“) — we wtorki, piątki i soboty od 18-ej do 20-ej. 656

KOMPLETY DZIECI
kurs 1-szego i 3-go oddziału prowadzone systemem szkolnym. Początki nauki francuskiego. Wiadomość: Sosnowiec, Telefon 21. 686

LOKALE

SKLEP
mieszkanie do wynajęcia. Dąbrowa Górnicza — Kościuszki 5. 736

POKÓJ
z kuchnią łazienką i pokój kawalerski dla solidnej osoby do wynajęcia Prosta 12. 757

POSZUKIWANY
pokój tylko w centrum. Zgłoszenia pod „Dokładne oferty“. 747

3 POKOJE
z kuchnią wygodami Sielce Klimontowska róg Podgórskiej 24. 744

W GMACHU
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia jeszcze dwa lokale parterowe, nadające się na biura, pracownie, sklepy i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Administracja domu codziennie w godzinach od 17-ej do 18-ej. 712

MIESZKANIE
3 pokojowe z wygodami, sklep, pokój z kuchnią do wynajęcia Wiadomość Piłsudskiego 24. 563

POKÓJ
umeblowany przy rodzinie z oddzielnym wejściem do odnajęcia od 1 lutego. Ulica 3-go Maja 5 m. 5. 740

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie pokój z kuchnią z wygodami Rejmonta 30 Sosnowiec 733

DO WYNAJĘCIA
sklep z mieszkaniem Dąbrowa Górnicza Narutowicza 32. 736

WILLA
Kraków, śródmieście, wolna. Kilkanaście pokoji, na cele mieszkalne lub handlowo przemysłowe. Zgłoszenia pod „Willa“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków. 732

3 POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Gen. Bema 4. u dozorcy. 724

POSZUKUJĘ
2 pokoji na biuro w centrum Sosnowca. Zgłoszenia Kurjer Zachodni sub „Parter“. 726

TRZY POKOJE
kuchnia i przedpokój do wynajęcia Rybna 729

OŻENKI

NOWOCZESNY
system pośrednictwa matrymonjalnego stosuje: „Śląski Powiernik“ Katowice, skrytka 17. Żądajcie bezpłatnych informacyj, załączając porto. 161

RÓŻNE

GORSETY,
pasy i biustonosze podług najnowszych fasonów paryskich poleca St. Chorzelska — Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 753

ZŁ. 25.000 POSZUKUJĘ
bardzo poważna firma zabezpieczenie hipoteczne na I-szem miejscu, nieruchomość w centralnym punkcie. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod P. 720

ZAWIADOMIENIE
Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, że pracownia galanterji skórzanej została przeniesiona na ul. Warszawską Nr. 12 w podwórzu 1 sklep. Z poważaniem W. Janson. 748

ZAWIADAMIAMY,
że Biuro Próśb „Norma“ Bolesława Wylona w Sosnowcu, Warszawska Nr. 12. m. 1 załatwia wszelkie sprawy w myśl nowej ustawy cywilnej jak: wekslowe, majątkowe, eksmisyjne, skarbowe i różne. Informacji udzielamy bezpłatnie 728

ZAWIADAMIAMY
Członków Związku Drobnych Kupców Chrześcijan. Spółdzielnia w Sosnowcu, że w dniu 29 stycznia o godzinie 3 pop. w lokalu Spółdzielni ul. Targowa odbędzie się druga likwidacyjne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw upraszamy się o liczne przybycie. Komisja Likwidacyjna. 752

POGRZEBY
najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok. karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Król Jadwigi 7. — Ceny najprzystępniejsze. 102

OTOMANY
Kozetki, tapczany poleca po cenach konkurencyjnych J. Malinowski Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego Nr. 15. 752

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ
że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak „GOSPODA STAROPOLSKA“ Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca) Potrawy obfite. Flaki bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

Lotniczka angielska p. Bailey, która w poniedziałek wystartowała do lotu poprzez Afrykę i odtąd zaginęła bez wieści. Na poszukiwanie zaginionej wyrusza specjalna ekspedycja lotnicza.

Uwaga! Ceny niskie.

W dniu 21-go stycznia 1933 r. został nowootworzony i poświęcony **sklep z maszynami do szycia** gramofony i płyty przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37 w Sosnowcu (vis a vis Hal Targowych T-wa Rozwój).

Części zapasowe do tychże na miejscu oraz reperacje maszyn do szycia, gramofony i inne wykonuje się bardzo szybko, tanio i solidnie. 745

Polecam łaskawej uwadze P. T. swój nowy skład. **Odwiedzenie nie obowiązuje do kupna.**

Z poważaniem LUDWIK HARLAK.

RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE **ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA** jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu inn. wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z gór Harcu Dr. Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z gór Harcu Dr. Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu inn. miastach. — Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

8233

Dyplomowana kosmetyczka
Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-45 Masaże lecznicze, Usuwanie wągrów, zmarszczek.. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 756

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa 4659

PRACOWNIA
zegarmistrzowsko - jubilerska przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie, jubilerskie, optyczne, oraz reperacja wszelkich instrumentów muzycznych. Harmonje różne sprzedaję, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13. T. Rutkowski. 113

GABINET KOSMETYCZNY
oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

DO SKŁADU
materjałów piśmiennych i cbić papierowych wprowadziłem dział perfumeryjno-kosmetyczny. Ceny fabryczne. Władysław Czechowski, 3-go Maja 107

Niniejszym podaję się do wiadomości Sz. Klijenteli, że magazyn mód p. f. „HELENA“, Sosnowiec, Modrzejowska 30 wprowadził dział galanterji damskiej i dziecinnej. — Duży wybór. Ceny niskie. 662

SAMOCHÓD
do przewozu mebli, towarów do wynajęcia Sosnowiec. Tel. 370. 695

„ARGUS“
INSTYTUT DETEKTYWÓW
Katowice, Plebiscytowa 4, Telefon 3337. 722
Wywiady handlowe, kryminalne, rozwodowe, matrymonjalne, prawno-windykacyjne, śledzenie, anonimy, ścienawanie.

ŁYŻWY
ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

PIANINA,
fortepiany reperuje i odnawia firma Jan Chmielewski, Sosnowiec, Robotnicza 18. 719

DUŻY WYBÓR
gotowych gorseletów, pasów, staniczków i pasów leczniczych po cenach niskich. „Rozalja“, Sosnowiec, Deblińska 11. 721

ZDJĘCIA FILMOWE
8 sztuk, 2 pozy zł. 1.20. Artystycznie wykonywa. Foto - Stelmaszczyk Pogoń-Orla 4. 716

WYŻYMACZKI
przyjmujemy do reperacji i stale na składzie części zamienne Herkules. Sosnowiec, Dekerta 13. 8403

PRZEBÓJ SEZONU NA ROK 1933.
CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania naszej firmy wśród licznych rzesz radjoamatorów. 733

Zamiast zł. 400 tylko zł. 175.

Trzylampowy odbiornik „Non Plus ultra 3“, najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głośnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 metr. Zmontowany w eleganckiej nowoczesnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorzędnych części składowych. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoryj a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe, 1 lampę głośnikową, głośnik 4 biegunowy odtwarzający wiernie i czysto wszelkie głosy i muzykę, w pięknej skrzynce skomplet, odpowiednio do skrzynki aparatu, 1 akumulator 25 amp. godz. 1 baterję anodową na 100 V i komplet materjału antenowego. Gwarancja pisemna, dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że podana cena jest najniższa, wyjątkowa na czas ograniczony. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywałej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i instytucji publicznej.

Dla miejscowości posiadających sieć elektr. polecamy taki sam odbiornik z wyżej opisanym głośnikiem na prąd zmienny 220 V (akumulator i baterja zbyteczne). Cena kompletu Zł. 225.—

Za sprawne działanie tych aparatów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. Na żądanie wysyłamy spis osób wyrażających nam swe podziękowania.

Zamówienia wysyłam odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowem po otrzymaniu 25 zł. tytułem zadatku.

Adresować „Radjofot“ Lwów, ul. Kołłątaja 8 Telefon Nr. 106-11.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie.

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem zawierają:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.